Nr. 56. Niedziela, 9 Marca 1913. Rok 103.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska l. 3.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 32 K	ćwierćrocznie 8 K — h.	rocznie . . . 24 K	ćwierćrocznie . . 8 K
półrocznie . . . 16 K	miesięcznie 2 K 70 h.	półrocznie. . . 12 K	miesięcznie. . . 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 35 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych: Franciszka Buszka, Józefa Siemaszkę, Kazimierza Szmajkowskiego, Wojciecha Batkę, Adolfa Selzera, Kazimierza Wodzińskiego, dr. Stanisława Wróblewskiego i Alfreda Długosza, sekretarzami skarbowymi dla okręgu służbowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

P. Minister handlu zamianował starszego zarządcę pocztowego, Józefa Laskownickiego w Stanisławowie, dyrektorem tamtejszego urzędu pocztowego.

P. Minister rolnictwa reskryptem z 4 lutego 1913 l. 2401 zamianował na podstawie § 1 postanowień o zakresie działania ustanowionego przy c. k. Namiestnictwie Komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicyi, członkami, względnie zastępcami członków tego Komitetu na lat sześć od dnia nominacyi, t. j. od dnia 4 lutego 1913, na wniosek Wydziału krajowego pp.: Juliusza hr. Bielskiego członkiem, a Longina Łobosia, jego zastępcą; na wniosek galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów pp.: Stanisława hr. Siemieńskiego-Lewickiego i Alfreda Garapicha członkami, a Karola hr. Drohojowskiego, zastępcą hr. Siemieńskiego; na wniosek galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pp.: Władysława hr. Dzieduszyckiego członkiem, a Henryka Karczewskiego, jego zastępcą; na wniosek c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie pp.: Maryana Jędrzejowicza członkiem, a Jana Gorayskiego jego zastępcą.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 marca.

Rada państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, po wyczerpaniu porządku obrad, p. Friedman prosił przewodniczącego komisyi budżetowej o szybkie zwołanie posiedzenia dla załatwienia normalnego budżetu.

Przewodniczący komisyi budżetowej p. Korytowski oświadczył, że wobec permanencyi komisyi finansowej, do której należy większość członków komisyi budżetowej, jest rzeczą bardzo trudną myśleć o równoczesnej pracy obu komisyj. Przewodniczący będzie naturalnie się starał uczynić wszystko, co będzie w jego mocy, by budżet normalny mógł być załatwiony i porozumie się w tej sprawie ze stronnictwami Izby.

P. Trylowski wniósł interpelacyę w sprawie awansu p. Kuryłowicza poza turą na radcę wyższego sądu krajowego.

Obrad nad wnioskiem w sprawie czasu zamykania sklepów nie ukończono.

Przewodniczący zamknął posiedzenie życzeniami z powodu bliskich Świąt Wielkanocnych i zawiadomił, że następne posiedzenie zwoła w drodze pisemnej.

Z komisyj.

W komisyi finansowej uczynił p. Diamand wniosek o ustanowienie subkomitetu z referentów i korreferentów, który do 3 dni opracowałby sprawę klucza rozdziału przekazań na rzecz krajów według liczby ludności.

Pp. Freissler (n. p. lud.) i Abrahamowicz sprzeciwili się temu wnioskowi.

P. Abrahamowicz oświadczył nadto, że zgodzi się na klucz rozdziału, pod warunkiem, że równocześnie zniesione będą 2 najniższe klasy podatku domowo-klasowego.

P. Diamand oświadczył, że wniosek jego nie ma na celu opóźnienia prac komisyi.

Wniosek ten odrzucono 28 głosami przeciw 4, poczem komisya przeszła do dalszego ciągu dyskusyi szczegółowej nad ustawą o przekazywaniach.

*

Subkomitet dla obrad przedwstępnych nad projektem ustawy w sprawie ogólnego zakładu kredytowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbył wczoraj posiedzenie, na którem p. Halban przemawiał przeciwko konstrukcyi ogólnych zakładów kredytowych, jako stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i wskazywał na połowiczność, która z tego wynika. Mowca wytykał dalej przepisy o rękojmi i oświadczył się za formą Towarzystw akcyjnych.

Wywody te poparł p. Angerman.

Przedstawiciel Rządu r. Łopuszański wskazał na konieczność ustanowienia Instytutu centralnego.

Przyjęto wniosek p. Lechta, by komitet, złożony z obu referentów, przewodniczącego i pp. Angermana i Einspinnera, zbadał w porozumieniu z Rządem zasady i zdał z tego sprawę. Zasady te są następujące: 1. forma prawna organizacyi, 2. sposób prowadzenia interesów, 3. zasadnicze postanowienia statutu.

Sejmowa reforma wyborcza.

Wiedeński korespondent *Czasu* donosi pod d. 7 b. m.:

Kompromisowa formuła w sprawie wyborów do Rad powiatowych, na którą zgodzili się przywódcy polscy, polega na wprowadzeniu do Rad powiatowych wyborów pośrednich przez prawyborców, podobnie jak dziś w kuryi wiejskiej sejmowej. Prawyborcami będą wszyscy opłacający bezpośredni podatek, podlegający dodatkom krajowym. Żądanie więc konserwatystów co do pośredniości wyborów zostało temsamem spełnione. Według projektu w kołach polskich powziętego, prezes konserwatywnego klubu sejmowego JE. Dawid Abrahamowicz zwoła posiedzenie klubu zapewne na 16 b. m.

Komisya reformy wyborczej zebrałaby się 17, a Sejm 18 b. m. Sejm odbędzie prawdopodobnie przed Świętami tylko jedno posiedzenie, poczem zbierze się ponownie po Świętach. Co do Rady państwa przypuszczają, że dalszy ciąg sesyi rozpocznie się około 8 kwietnia.

---

15)

JERZY ŻUŁAWSKI.

LAUS FEMINAE.

POWIEŚĆ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Powrót.

(Ciąg dalszy).

— Ach, prawda! — zawołała nagle — Chciał pan zobaczyć... książątko.

Nie chciał tego wprawdzie wcale, ale skinął głową potakująco i zaczął usilnie rozbudzać w sobie ciekawość, jak ten, dziesięcioletni już chłopiec, może wyglądać.

Księżna zadzwoniła.

— Niech tu przyjdzie Iwo — wydała polecenie jakiejś starszej, na odgłos dzwonka pojawiającej się lektorce czy damie do towarzystwa.

Za chwilę wszedł, ociągając się niechętnie, smukły, przystojny chłopak o dość pospolitym wyrazie twarzy. Spojrzał chłodno i wrogo na obcego i nie skinąwszy mu nawet głową, zbliżył się wprost ku matce.

— Czy mama mnie na co potrzebowała?

— Przywitaj się z panem Turskim.

Niechętne zdumienie odbiło się na twarzy chłopca. Wyciągnął rękę i ze śmieszną wyniosłością podał końce palców Turskiemu, szybko następnie dłoń cofając.

Turski nie wiedział, co powiedzieć. Coraz bardziej zły był na księżnę, że go stawia w przykrej a komicznej sytuacyi. Dała mu wczoraj dość jasno do zrozumienia, że on jest — jej syna — i demonstruje mu teraz, nie czekając nawet stosowniejszej chwili, dziecko, które mu jest najzupełniej obce i obojętne. Jaki jest cel tego wszystkiego i o co chodzi właściwie? Czy chce go w ten sposób przykuć do tryumfalnego wozu swojego na długim i luźnym a nierozerwalnym łańcuchu zobowiązania? Co jej na tem zależy?

Zawstydził się naraz tych myśli. Może jest niesprawiedliwy — może ona naprawdę spodziewała się sprawić mu przyjemność lub chciała wedle swego mniemania spełnić obowiązek, pokazując mu dziecko, w którem podobno jego własna krew płynęła... Zaczął to sobie uporczywie w myśli powtarzać w nadziei, że się w nim odezwie może tajemniczo w człowieku pono gdzieś istniejący „głos krwi“.

Nic z tego wszystkiego. Chłopiec nie podobał mu się i radby był właściwie pozbyć się go jaknajprędzej. Zresztą nic go z tem dzieckiem nie łączyło. Nie wiedział o jego urodzeniu, nie patrzał na malca, wyciągającego pulchne rączki do otoczenia, nie czuwał nad jego wzrostem i rozwojem, nie cieszył się jego pierwszem słowem, nie martwił się jakąś przemijającą chorobą, nie urabiał jego ducha, nie miał w przyszłości dać mu swego nazwiska: to było dziecko nie jego, jeśli nawet istotnie jego krew dała mu początek.

Iwo zaczynał się niecierpliwić długością nudnej wizyty, której celu nie rozumiał.

— Proszę mamy, czy ja mogę już odejść?

— Zapytaj pana Turskiego.

Urażony chłopak zrobił niechętny grymas i spojrzał nienawistnie w oczy Turskiemu.

— Proszę pana, ja już chcę iść. Zacząłem sobie okręt budować — rzekł twardo.

Turskiemu ten ton się spodobał. Ujął chłopca za ramiona i przyciągnął ku sobie. Iwo spojrzał szybko i podejrzliwie na jego ręce, jakby się chciał przekonać, czy są dość czyste, aby się zetknąć z jego białą bluzką marynarską i — czekał wstrzemięźliwie, co to dalej będzie, jedynie w tył nieco głowę odchylając, aby nie przyszła przypadkiem obcemu człowiekowi ochota pocałować go, czego nie lubił.

Turski obejrzał go dokładnie od stóp do głów. Był smukły i jedynie do matki znacznie podobny, zarówno wytworną budową jak i rysami twarzy, jeno że w oczach jego, na czole i około szerokich ust był jakiś rys brutalny, prawie że odpychający.

— Jak ci na imię? — zapytał bez myśli, boć przecie imię chłopca znał dobrze.

— Pan nie wie? — zdziwił się malec i wyrecytował z powagą, jak lekcyę wyuczoną: — Jestem Iwo Henryk Bonawentura książę Hazarapelian, ostatni potomek w XVI. wieku do Polski przesiedlonej armeńskiej rodziny. A pan?

— Ja? ja jestem poprostu Roman Turski.

— Pan Turski jest naszym przyjacielem — objaśniła matka. Bywał u nas niegdyś bardzo często.

— To tak, jak pan Robityn, a w przeszłym roku pan Golimski, którego lubię najbardziej ze wszystkich, gdyż umie chodzić po pokoju na rękach z nogami w górę. A czy pan to może także potrafi?

— Nie próbowałem.

Chłopiec przyglądał się Turskiemu badawczo.

— Ja sobie pana wogóle nie przypominam — zakonkludował.

Wejście lokaja, oznajmiającego przybycie Wierzbica przerwało rozmowę. Iwo zniknął w swoim pokoju. Księżna kazała prosić malarza do dużego salonu.

— Przejdziemy tam?

— Służę pani — rzekł Turski, powstając.

Na środku pokoju zatrzymała się i odwróciła ku niemu. Miała melancholijny uśmiech na ustach i oczy szeroko rozwarte pełne łez.

W salonie czekał Wierzbic, przeglądając dużą tekę, którą przyniósł z sobą. Wstał bez pospiechu i przywitał się krótko. Turski zauważył, że w dziennem świetle wyglądał jeszcze mizerniej; podkrążone oczy błyszczały mu niezdrowo, zapadnięte policzki odbijały przykrą żółtością od dużej, czarnej, pieczołowicie utrzymanej brody. Na ustach miał ciągle jakiś przymarzły, irytujący półuśmiech sarkastyczny.

— Czy pani będzie dzisiaj pozować? — spytał księżnę bez wstępu prawie szorstko.

Potrząsnęła głową melancholijnie.

— Nie. Nie jestem usposobiona....

— Trzeba koniecznie. Kilka linij tylko zrobię. Zresztą wie pani, że nie zależy mi na tem, jak pani usiądzie. — Usta wykrzywiły mu się wyraźniejszym, niemiłym uśmiechem. — Podobno mam dar widzenia pani zawsze we właściwych pozach....

Było coś niezmiernie obrażającego w tonie jego słów, a równocześnie drżało pod niemi coś zgoła innego, niż to co było powiedziane; Turski miał wrażenie, że słyszy jakiś przedziwny, potępieńczy krzyk umęczonego do śmierci człowieka...

Księżna zwróciła się do Turskiego z niewinnym, pobłażliwym uśmiechem, który zdawał się mówić:

— I cóż ja zrobię z tym szalonym malarzem? Trzeba mu w końcu ustąpić.

Poczem przeszli do sąsiedniego, obszernego i jasnego gabinetu.

Księżna Helena usiadła swobodnie w wysokim fotelu, wskazując Turskiemu obok miejsce na taborecie. Zaczęli rozmawiać o rzeczach obojętnych z pewnym odcieniem serdecznej, dawnej zażyłości. Obecność trzeciej osoby ułatwiała im naturalną rozmowę.

Wierzbic tymczasem, usadowiwszy się naprzeciw, otworzył tekę i wydobył ołówek. Popatrzywszy przez chwilę na księżnę, odrzucił przygotowaną kartę, na której snadź jakiś rysunek był już zaczęty, i wziąwszy świeżą, począł coś kreślić nerwowo. Krzywy uśmiech na ustach wystąpił wyraźniej i zastygł w jakiś grymas nieznośny.

Turski nie mógł patrzeć na niego. Spuścił głowę. Tuż przed oczyma miał dość dużą, ale nad wyraz zgrabną i wytworną stopę księżny w białym, lakierowanym, bardzo płytkim buciku na czarnej jedwabnej pończosze.

Ponieważ rozmowa się urwała, zaczął niepytany opowiadać jakieś szczegóły z pobytu swego w Azyi. Przy tem, stosując się snadź mimowoli do nastroju i atmosfery tego domu, kłamał. Miał wiele do opowiedzenia rzeczy ciekawych i rzeczywistych, ale zamiast mówić o nich, wymyślał co innego, co nawet wcale zajmujące nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ugodę między polskiemi stronnictwami uważać można za gotową, jednak zawsze jeszcze z tem zastrzeżeniem, że klub konserwatywny ją przyjmie, gdyż pos. Abrahamowicz wziął ją tylko *ad referendum*.

Kiedy dowiedziano się, że stronnictwa polskie zgodziły się na formułę, całe zainteresowanie skoncentrowało się na tem, co zrobi klub ruski. Posłowie i dziennikarze niemieccy, czescy i inni oblegli kurytarz, w którym odbywały się narady. W salonie Wiceprezydenta Germana radzili Polacy, w przyległym salonie Wiceprezydenta Romańczuka Rusini. — Pomiędzy jednym a drugim salonem panował żywy kontakt. — Udzielano sobie nawzajem coraz nowych wyjaśnień.

Wreszcie o godzinie pół do 2 Prezes Koła polskiego dr. Leo i P. Minister Długosz weszli do pokoju, gdzie odbywała się ruska narada i powrócili z zawiadomieniem, że Rusini w zasadzie godzą się na kompromis. Nie była to jednak jeszcze zgoda formalna. Rusini po długiej naradzie postanowili odroczyć decyzyę aż do popołudnia, to jest aż do przyjazdu oczekiwanych jeszcze kilku członków klubu, jednakże przywódcy prywatnie oświadczyli, że na formułę polską się zgodzą. Wieczorem około g. 6 zapadła też decyzya.

Jak donosi korespondencya *Slavia*, na decydującą naradę zebrali się reprezentanci poszczególnych frakcyj ruskich, a to posłowie Kost' Lewicki, Eugeniusz Lewicki, Petrycki i Trylowski i oświadczyli, że według ich przekonania w interesie ruskiego narodu jest nie zwlekać dalej w sprawie reformy wyborczej i przyjąć zmodyfikowane zasady uchwalone przez stronnictwa polskie. Formalna uchwała nastąpi we Lwowie po zebraniu się prezydyum sejmowego klubu ruskiego.

Te informacye potwierdza też *Slavische Korrespondenz*. Rusini nie mogli wczoraj powziąć formalnej uchwały z powodu, że nie są do niej uprawnieni, bo nie reprezentują sejmowego klubu, jednakże wszyscy zapewniają, że ugodę uważają już za załatwioną.

W popołudniowym numerze z dnia 7 b. m. *Czas* pomieszcza następującą depeszę z Wiednia: Wszystkie dzienniki stwierdzają dziś, że sprawę galicyjskiej reformy wyborczej po ostatnich konferencyach uważać można za ostatecznie załatwioną. Oficyalna ugoda między Polakami a Rusinami jeszcze wprawdzie nie została załatwiona, ale idzie właściwie tylko o formalną ratyfikacyę układu. Grupa konserwatywna w sobotę odbędzie posiedzenie, na którem zapadnie ostatnia decyzya. P. Abrahamowicz oświadczył bowiem najwyraźniej, że akceptuje formułę kompromisową tylko z tem zastrzeżeniem, że zgodzi się na nią jego stronnictwo.

Hr. Skarbek oświadcza w *Poln. Koresp.*, że narodowi demokraci nie obejmują żadnej odpowiedzialności za kompromis. Nie znaczy to jednak, jakoby reformę wyborczą zwalczali. Skoro zostaną im zakomunikowane wyniki nowego układu, poddadzą je dyskusyi i gotowi są je przyjąć, o ile przekonają się, że kompromis odpowiada interesom polskim. Dopóki ich jednak nie zawiadomiono o kompromisie, wstrzymują się od objawienia swego zdania.

Ostateczna decyzya Rusinów ma zapaść na sobotniem posiedzeniu prezydyum klubu ukraińskiego we Lwowie.

Komisya reformy wyborczej prawdopodobnie zostanie zwołana na d. 17, plenarne zaś posiedzenie Sejmu na 18 bm.

Dzienniki podnoszą, że wielką trudnością, jaką jeszcze należy pokonać, jest okoliczność, że uchwalenie reformy w plenum nastąpić może tylko na podstawie kwalifikowanej większości, będzie więc szło o zagwarantowanie obecności 121 posłów.

Z pod berła pruskiego.

(Nowa ustawa antipolska).

Jak już doniesiono, rząd pruski przedłożył Sejmowi projekt nowej ustawy, domagającej się 230 milionów dla wzmocnienia niemczyzny na kresach wschodnich.

W motywach rządowych, mających uzasadnić ów projekt, powiedziano między innemi, co następuje:

O przeświadczeniu swojej potęgi dali Polacy najlepszy dowód przez zaostrzenie bojkotu przeciwko Niemcom. O wzmacnianiu się polszczyzny w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem świadczą dowodnie urzędowe dochodzenia, co do zmian posiadłości między Niemcami a Polakami. Otóż Polacy powiększyli swe posiadłości w obu prowincyach w ostatnich 17 latach od 1896 do 1912 o 71.7 mil kw.

Rok 1912 przyniósł Niemcom co prawda czystego zysku w ziemi 4385 hektarów, do tego przyczyniło się jednak nabycie dwu wielkich majątków w Poznańskiem 9193 hektarów.

Dalszym dowodem rozwoju Polaków jest powstanie 7 nowych, polskich banków parcelacyjnych w r. 1911 (rozporządzali oni do tego czasu 31 takimi bankami) i utworzenie jednego towarzystwa komandytowego, oraz 3 spółek z ograniczoną poręką, celem kupna i sprzedaży gruntów w pierwszem półroczu 1912 r. Jedynie wytrwałe osiedlanie Niemców i utwierdzanie ich posiadłości, wstrzymać i odeprzeć może gwałtowny napór Polaków. Gdyby zaprzestano dotychczasowej polityki, Polacy wypełniliby szybko miejsca opróżnione przez odpływ osadników niemieckich i zdobywaliby wytrwale coraz więcej ziemi. Nie zachwiałoby to jednak pod względem gospodarczym niemczyzny, gdyż prowadzi ona tam żywot gospodarczy zupełnie odosobniony.

Wzgląd na utrwalenie niemieckiej natury państwa pruskiego — czytamy dalej — wymaga koniecznie intenzywniejszego przeprowadzenia osadnictwa i wzmacniania posiadłości. Reflektantów na osady jest dosyć. Podaż ziemi jest obfita, możnaby z niej na ogół korzystać bez naruszenia ważnych publicznych stosunków.

Poza tem ma państwo prawo do wywłaszczania na mocy ustawy z dnia 20 marca 1906. Z tego prawa rząd skorzystał w 4 wypadkach, których zupełnie nie ukończono. Wzmocnienie posiadłości dało w drobnych niemieckich chłopskich posiadłościach dobre wyniki i robi równomierne postępy. To samo można powiedzieć o większych posiadłościach.

Koniec końcem rząd uważa za swój święty obowiązek wystaranie się o dalsze środki pieniężne ku utrzymaniu, utrwaleniu i wzmocnieniu niemczyzny w obu prowincyach. Temu celowi służyć ma nowe przedłożenie.

Kapitulacya Janiny.

Zdobycie Janiny jest dla armii greckiej nielada tryumfem. Pod względem militarnym ma ono już dla tego doniosłe znaczenie, że obecnie znaczna część sił greckich, ubezwładnionych akcyą oblężniczą, odzyskuje swobodę ruchu i użyć jej będzie można w innych stronach Epiru, a może nawet na innej widowni wojny. W samym Epirze wojenne operacye greckie osiągnęły punkt kulminacyjny. Wielkie trudności, na jakie napotykała tu akcya wojenna Greków, zostały pokonane i oto punkt ogniskowy wszystkich linij operacyjnych w Epirze znajduje się w ręku Greków, dzięki czemu siły zbrojne Turcyi w tej części teatru wojny, o ile przy wzięciu Janiny nie dostały się do niewoli, nic już zdziałać nie mogą.

Oblężenie Janiny trwało trzy miesiące, w ciągu których sporo krwi spłynęło po obu stronach. Niepokonany, zdawało się, opór oblężonych złożył niemało dowodów prawdziwego bohaterstwa. Ale niemniej zaciętym i wytrwałym okazał się przeciwnik.

Sytuacya naturalna była korzystniejsza dla Turków. Janina bowiem już z natury jest punktem bardzo obronnym. Odległość jej od dotychczasowych politycznych granic Grecyi wynosi ledwie mil kilka. Grecy nie mogli jednak wyruszyć przeciwko twierdzy w tym najprostszym kierunku, gdyż drogę zagradzał im tu łańcuch gór wprost nie do przebycia. Zwłaszcza pasmo Pindus i jego wypustki dają Janinie doskonałą od wschodu ochronę.

Aby dotrzeć do Janiny, mieli Grecy trzy drogi do wyboru: od północy, z nad jeziora Ochridy; z południa brzegiem morza, od zatoki Arta i od wschodu przez Metyovo, ale ten ostatni szlak zgoła nie nadaje się dla większych oddziałów, zwłaszcza dla transportu dział przedstawia wprost niepokonane trudności. Grecy więc przeważną część swej armii dla oblężenia Janiny przeznaczonej przeprowadzili drogą od południa. Naraziło to ich na wiele kłopotu i na stratę czasu; tak np. amunicyę i prowiant transportować musiano okrętami. Ponieważ zaś równocześnie atakowano Florinę i Saloniki, zrazu więc całkiem niewystarczające tylko siły skierowano przeciwko Janinie. Wówczas Epir traktowano, jako uboczny teren wojenny. Wobec górzystego charakteru tej widowni, obrońca twierdzy miał podostatkiem sposobności do wzmocnienia sił swych. Jakoż Essad basza bardzo skwapliwie korzystał z takich sposobności. Marszu Greków Turcy nie mogli powstrzymać, ale opóźnili go znacznie, utrudniając nieprzyjacielowi przejście przez liczne przesmyki, z których każdy drogo okupywać musieli Grecy. Ostatecznie jednak udało się cel osiągnąć: zmusili przeciwnika do zamknięcia się w twierdzy Janiny. Opasanie warowni nie przyszło Grekom łatwo. W styczniu oblężeni stoczyli kilka krwawych bitew z armią oblężniczą, zadając jej ciężkie straty. Grecy jednak nie dali się odepchnąć od twierdzy i przystąpili do regularnego oblężenia.

Janina, jak wspomniano, ma już z natury wszelkie warunki obronnej warowni. Otoczona wieńcem wzgórz prawie niedostępnych, ma w nich naturalne forty. Od wschodu i północnego wschodu zamyka przystęp do usadowionego w kotlinie miasta, jezioro. Samo miasto i wnętrze warowni leży na równinie, dzięki czemu przesuwanie wojsk obrończych może odbywać się szybko i bez przeszkód.

Z fortów Janiny szczególnie silnem obwarowaniem odznacza się fort Besani, panujący nad terenem południowym, zkąd właśnie nadciągnęli Grecy. O te pozycye toczyły się przez kilka ostatnich tygodni zacięte walki, przyczem Essad basza rozwinął imponującą istotnie przedsiębiorczość i ruchliwość. Nie byłoby też nic dziwnego, gdyby niepokojone wypadami oblężonych wojska oblężnicze uległy były zniechęceniu. W chwili, gdy może groziło właśnie to niebezpieczeństwo, komendę nad wojskami oblegającemi objął następca tronu w. ks. Konstanty. Postarał się on przedewszystkiem o znaczne wzmocnienie liczebne swej armii i o zaopatrzenie jej w ciężkie działa oblężnicze. Dnia 13 lutego ukazał się rozkaz komendanta zalecający wojskom greckim cierpliwość i wytrwanie w nadziei, że rozstrzygnięcie nastąpi już niedługo. Niebawem potem ściągnięto z Salonik jedną dywizyę i wytoczono przeciwko warowni ciężkie działa. Dnia 4 b. m. dał ks. Konstanty hasło szturmu. Artylerya skierowała piekielny iście ogień, zwłaszcza przeciwko fortowi Besani. Po całonocnem bombardowaniu wojska greckie niespodzianie wymierzyły cios główny na położoną na zachód od Besani pozycyę St. Nikola i wzięły ją szturmem, przez co południowa podstawa warowni straciła oparcie od zachodu. Upadek Besani był tylko nieodzownem następstwem tego sukcesu Greków, a niebawem także wysunięta na północ pozycya Katrica wpadła w ręce wojsk oblegających. Wzięta w dwa ognie — od północy i południa — armia oblężona po raz pierwszy zachwiała się. —

---

27)

SAMOCHÓD 493 N.

(Auguste Geoffroy: L'Auto 493 N.).

IV.

Intryga.

(Ciąg dalszy).

Trzy osoby, które czuwały, już teraz nie w kuchni, lecz w wielkiej sali jadalnej pałacu Septfontaines, zadawały sobie ciągle to pytanie: Gdzie jest Charlota? co się z nią dzieje?

Tak samo myślał doktor Lasalle i Jan de Baudricourt.

Najwięcej jednak pożałowania godny był doktor, nie znajdując nic, coby go oświeciło, pokierowało, uspokoić zdołało.

Najlepiej wiodło się notaryuszowi i dwom kobietom, którzy przyczynili się do tego wyjazdu i pochwycili tajemnicę umowy, zawartej przez młodych, co do spotkania się przy końcu roku. I pomimo tego niezupełnie byli zadowoleni, gdyż się obawiali, sądząc według siebie, że może Charlota po prostu pojechała połączyć się z oficerem w Verdun.

Co do Jana, miał obietnicę ukochanej i pewny był, że ona jej dotrzyma; ale do tego było bardzo daleko i w każdym razie nie wyjaśniła, czemu się nie pokazała, gdy wiadomość o śmierci pani de Baudricourt rozniosła się po całej okolicy.

Troskę Jana i niepokój poczciwego doktora mogłoby uśmierzyć tylko nadejście listu; nie nadchodził wszakże.

Hudelot zarządził śledztwo i kazał czynić poszukiwania w Verdun i okolicach. Panna Vigneron wcale się tam nie pokazała.

A dni mijały i mijały.

V.

Trwoga.

W początkach czerwca porucznik de Baudricourt udał się do Chalons.

Tytularna nauczycielka, stara panna około czterdziestoletnia, uczyła i bawiła dzieci na dziedzińcu szkoły w Clémeries.

Wirginia utyła, a Lucyna, która co niedzieli ukazywała się w grubej żałobie, w czem jej było bardzo do twarzy, w ciągu tygodnia zaczynała już nosić jaśniejsze suknie.

Trawa porosła na grobach państwa Vigneron i ojca chrzestnego Charloty, na cmentarzu w Clémeries. Kaplicy pałacowej, w której spoczywała pani de Baudricourt, ani razu nie odwiedził dotąd porucznik.

Nikogo, nic, milczenie, zapomnienie, przynajmniej z pozoru.

A ludzie z osady nie wydawali się zdziwieni tym stanem rzeczy, który przecież powinien był zwrócić uwagę.

Lecz samolubstwo jest rzeczą tak zwykłą na świecie i tak prędko zapomina się o tych, którzy już nie mogą przyniość żadnej korzyści drugim!

Jedynie tylko doktor Lasalle, gdy jechał wzdłuż kraty pałacowej, lub po pod szkołę, jedynie doktor Lasalle, siedząc w swoim kabryolecie, powtarzał sobie w duchu:

— Co to wszystko znaczy, niepodobna zrozumieć! Jan, którego widziałem w Verdun, mówił, że nie wie więcej odemnie.... Przecież Charlota nie oszalała, nie popełniła samobójstwa, bo nie byłaby zdolna do tego.... A co mnie przedewszystkiem dziwi, że Jan, taki ciągle zakochany, nie ustaje zmartwienia, możnaby powiedzieć, że ma jakąś myśl ukrytą, która go pociesza, której nie chce wyjawić, a która go uspokaja na przyszłość.... Co to być może? I to jest dziwne, iż oni oboje tak pełni czci dla pamięci rodziców, nie zdają się już pamiętać o ich grobach.... Matka Magdalena nie otrzymała żadnych poleceń co do mogił pp. Vigneron, a Jan ani przestąpił progu kaplicy.... Możnaby myśleć, że on i ona, chcą zapuścić jakby zasłonę na przeszłość, że silnem ich postanowieniem jest uchodzić także za zmarłych dla Clémeries i nigdy tu nie wrócić.... Czyżby nastąpiło pomiędzy nimi zerwanie, do którego Jan nie śmie przyznać się przedemną? Nie, nie, on ją zawsze kocha, ufa jej bezgranicznie, wie, że nie zmarła, czeka, a jednakże nie otrzymuje od niej żadnej wiadomości, żadnego wyjaśnienia; powiedziałby mi gdyby było inaczej, mnie, który cierpię prawie tak samo jak on, mnie, który jestem im prawdziwie życzliwy i miałem nadzieję, że uda mi się ich połączyć.... A więc co to wszystko znaczy? Ha, co począć? trzeba się uzbroić w cierpliwość.... Byleby tylko to wszystko źle się nie skończyło!

Spółka, złożona z Cypryana, Wirginii i Lucyny, zaczęła znajdować, że czas upływa zbyt powoli, nie przynosząc zmiany.

Och! nie szło im wcale o wiadomości o nauczycielce, lecz o właściciela Septfontaines, upragnionego małżonka Lucyny, o porucznika Jana!

Nie okazywał on wcale pospiechu do spełnienia ostatniej woli matki, zdawał się nie pamiętać o swojej żadnej kuzynce i naprawie honoru Baudricourt'ów.

Sytuacya nie dawała bynajmniej sposobności dawnej pannie służącej do oczarowania młodzieńca i oplątania go w swe sieci.

Dla czego? Przyczyny domyślali się dobrze!

Domyślali się powodów, dla których piękny oficer i ta, którą kochał, nie dawali znaku życia, nie zdradzali się ze swoją miłością, nie spieszyli się z zawarciem związku małżeńskiego, chociaż mogli teraz to uczynić.

„Zakochane gołąbki — myślała trójka — mają tę przezorność, że szanowały pamięć nieboszczki, czekały na koniec żałoby, aby nie spotkał ich zarzut, że korzystają ze śmierci osoby, któraby mogła im zawadzać.

Czekali na chwilę umówionej schadzki w listopadzie, przypuściwszy nawet, że nie widują się już teraz, lub nie pisują do siebie ukradkiem.

Domysły te, jak wiadomo, były błędne.

Zapewne, że Jan i Charlota, gdyby się porozumieć byli mogli, byliby niewątpliwie zgodzili się czekać w żalu i żałobie przez czas jakiś, aby nie budować swego szczęścia nad ledwie zawartym grobem matki.

Ale nie był to jedyny powód tego milczenia, tej zadziwiającej nieobecności interesowanych.

Charlota, na wygnaniu dobrowolnem, nie wiedziała o śmierci pani de Baudricourt, nie wiedziała, jakie postanowienie powzięła w chwili skonu, lub jaką może presyę wywarła na synu, jeżeli wyzdrowiała, presyę tem łatwiejszą, że młoda dziewczyna pozostawiła jej wolne pole do działania.

Uległość życzeniom matki, które jakoby kazała jej wyrazić za pośrednictwem notaryusza, a zarazem ufność w uczucie Jana, wszystko to nakazywało jej usunąć się, czekać, aby ją wezwano.

Próbę, której sobie życzyła, której wymagała od Jana, uczyniła jeszcze pełniejszą i doprowadzi ją mężnie do końca.

Z silnem więc postanowieniem, które jednak serce jej krwawiło boleśnie, postanowieniem niezłomnem, czekała, usuwając się tak jak gdyby już na świecie nie żyła, czekała dnia i godziny, w której będzie mogła przyjść bez zawstydzenia i poniżenia zapytać Jana, co postanowił i oddać mu życie, lub pożegnać się z nim na wieki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kolei ogarnął ją popłoch i w dzikim nieładzie wojska tureckie rzuciły się ku miastu, w jego murach szukając ocalenia.

Essadowi baszy nie pozostawało wobec tego nic więcej jak tylko kapitulacya. Zarzutów z tej przyczyny należy mu oszczędzić; bronił twierdzy wytrwale przez ćwierć roku; ale po wzięciu jej najważniejszych punktów opór równałby się wydawaniu wojska na rzeź bezcelową.

*

Janina była dotąd stolicą wilajetu albańskiego, wysuniętego najdalej na południowy zachód — i siedzibą tureckiego generalnego gubernatora. Statystyka podaje liczbę mieszkańców tego miasta na 30.000, z czego połowę tworzą Grecy. Wielkie znaczenie tego miasta znajduje już w tem swój wyraz, że Austro-Węgry, Rossya, Włochy, Francya, Anglia i Grecya utrzymywały tu bądź politycznych, bądź komercyalnych przedstawicieli. Ruchliwości greckich kupców zawdzięcza Janina znaczny swój eksport, zwłaszcza jedwabiu i wyrobów złotych.

Warownia Janiny wznosi się na stromym skalnym cyplu, którego stoki opłukuje jezioro. Za warownią wznosi się nowe miasto, mile przewiewnością i schludnością odbijające od zwykłego typu miast bałkańskich. Znajdują się tu doskonale w sposób zupełnie nowoczesny urządzone koszary, gmachy rządowe, uwagi godne pod względem architektonicznym moszeje, szkoły, szpitale i dwie synagogi. Stary zamek prawie cały z żelaza — chyli się ku ruinie, mając w pobliżu prawdziwe już ruiny letniej rezydencyi baszów Janiny i kilka klasztorów.

O Janinie pierwsze wzmianki znajdujemy w kronikach w. IX. Była ona wówczas miastem bizantyńskiem. W r. 1430 zdobyli ją Osmanie. W w. XVIII. i XIX. tu miała swe ognisko kultura neohelleńska.

W r. 1788 zajął Janinę Ali basza Tepedelenti, który dostawszy pod swą władzę całą południową Albanię, ogromnie wiele troskliwości poświęcił Janinie, jako swej rezydencyi. Turcy przez długie lata nie mogli pokonać Alego baszy. Udało się dopiero Mahometowi II. w r. 1822 zmusić go do kapitulacyi. Mimo przyrzeczenia sułtańskiego, iż włos mu nie spadnie z głowy, został Ali basza w cztery dni po kapitulacyi ścięty.

Kongres berliński przyznać chciał Janinę Grekom, nis doszło do tego jednak z powodu protestu Turków i Albańczyków.

Essad basza, bohaterski obrońca Janiny, jest Albańczykiem z rodu i liczy lat 45. Studya militarne odbył w Konstantynopolu, a potem uzupełniał je w Berlinie, zkąd wróciwszy otrzymał godność baszy i objął generalną komendę Salonik.

A t e n y. Po podpisaniu protokołu kapitulacyi Janiny gen. Souso został mianowany gubernatorem miasta i wydał natychmiast zarządzenia dla bezpieczeństwa mieszkańców. Oficyalny wjazd następcy tronu na czele dywizyi odbędzie się dziś.

Wedle doniesień z Aten, liczba ogólna j e ń c ó w t u r e c k i c h doszła do 100.000. Grecki skarb państwa wyłożył na ich utrzymanie 5 milionów fr.

Sprawa bałkańska.

Z Londynu donoszą, że H a k k i b a s z a został przyjęty wczoraj na posłuchaniu przez króla Jerzego. Przedstawił go sir Edward Grey.

Obecnie toczą się między mocarstwami rokowania w s p r a w i e b u ł g a r s k o - r u m u ń s k i e j, a mianowicie w sprawie wyznaczenia miejsca, w którem mają toczyć się obrady. Rząd rumuński proponuje Petersburg. Po rozstrzygnięciu tej kwestyi rozpocznie się natychmiast merytoryczna dyskusya w sprawie sporu.

Wedle doniesień z Sofii, rządy mocarstw otrzymały w sprawie sporu bułgarsko-rumuńskiego memorandum.

W sofijskich kołach rozstrzygających dają do poznania, że porozumienie się państw sprzymierzonych co do odpowiedzi na krok m o c a r s t w wymaga czasu i że odpowiedź ta nie nastąpi przed upływem czterech dni.

Sofijski *Mir* wyraża się z ubolewaniem o ataku niektórych dzienników serbskich na bułgarskiego posła w Belgradzie i oświadcza na mocy specyalnego pełnomocnictwa, że wszelkie pogłoski o nieporozumieniach między nim, a rządem bułgarskim są bezpodstawne. Rząd ceni wysoko swego zastępcę belgradzkiego i obdarza go bezwzględnem zaufaniem.

Kilka serbskich dzienników doniosło, że stanowisko P a s s i c z a jest zachwiane z powodu sporu granicznego z Bułgaryą. Rozstrzygające koła przeczą temu, wskazując, że sprawa graniczna aktualna będzie dopiero po zawarciu pokoju z Turcyą.

Z serbskiego urzędowego źródła zaprzeczają wiadomości o ataku tureckiego krażownika „Hamidje“ na okręty greckie. „Hamidje“ przebywa obecnie na wybrzeżu syryjskiem.

KRONIKA.

Lwów, 8 marca.

Kalendarz.

N i e d z i e l a (9 marca):

Franciszki P. — Bożesława. — Obr. bł. św. Joana.

Wschód słońca o godzinie 5·50 rano, zachód słońca o godzinie 5·19 po południu.

P o n i e d z i a ł e k (10 marca):

40 męczenników. — Ludosława. — Tarasia.

Wschód słońca o godzinie 5·48 rano, zachód słońca o godz. 5·20 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe + 12 stopni Cel.

— **Kalendarzyk myśliwski.** W miesiącu marcu wolno polować na: kozły, głuszce i cietrzewie, (koguty), dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Sprzedawać nie wolno: jeleni, kozłów; od 15 zajęcy, jarząbków, kuropatw i dzikich gołębi.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

— **JE. P. Marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski** powrócił dziś rano z Husiatyna do Lwowa, a wieczorem wyjeżdża do Wiednia w sprawach urzędowych.

— **P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej,** dr. Ignacy Dembowski, wyjechał na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

— **Prawo publiczności.** P. Minister wyznań i oświaty nadał prawo publiczności I. i II. klasom prywatnego realnego gimnazyum Tow. prywatnego realnego gimnazyum w Zakopanem, I. — III. klasom prywatnego żeńskiego gimnazyum oraz IV. — VI. klasom liceum żeńskiego Anny Rachalskiej w Przemyślu na r. 1912 13, temu ostatniemu zakładowi przyznał prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw z ważnością państwową.

— **Z Uniwersytetu.** P. Antoni Rybarski, rodem z Kielc (Król. Polskie), otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

— **Z Akademii Umiejętności w Krakowie.** Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m., o godzinie 5 wieczorem. Porządek dzienny. 1. Prof. dr. Przem. Dąbkowski: „Prawo łaziebne“. Studyum z historyi prawa polskiego. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Pragmatyka służbowa.** Towarzystwo galic. konceptowych urzędników skarbowych przygotowuje do druku polskie tłumaczenie pragmatyki służbowej. Nad tłumaczeniem tem pracują wybitne siły urzędnicze, a ustaleniem niejednokrotnie bardzo trudnego wyrazownictwa zajęła się osobna komisya, wybrana z pośród członków Towarzystwa.

Tłumaczenie samej pragmatyki jest już ukończone, z wydaniem tegoż wstrzymano się jednak aż do ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego, które postanowienia pragmatyki uzupełni i wyjaśni. Tekst wydawnictwa będzie bowiem zawierał obok każdego paragrafu pragmatyki na tej samej stronie odpowiadające mu postanowienia rozporządzenia wykonawczego, nadto obejmie to wydanie także wszystkie powołane w pragmatyce dawniejsze przepisy o stosunkach służbowych urzędników, — tudzież dokładne tabelki pensyjne, zestawione z uwzględnieniem postanowień pragmatyki.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Nisku z grupy gmin miejskich rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 30 kwietnia b. r.

Wybory te odbędą się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— **Szematyzm Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.** W tych dniach wyszedł nakładem Prezydyum c. k. Namiestnictwa szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1913. Podręcznik ten można nabyć we wszystkich starostwach, w registraturze Prezydyum c. k. Namiestnictwa i w Administracyi *Gazety Lwowskiej.* Cena za jeden egzemplarz oprawny w płótno 8 kor.

— **Wakłady miejskiego Muzeum przemysłowego.** W niedzielę, 9 b. m. odbędzie się w sali wykładowej wykład dr. Władysława Bachowskiego p. t. „Epoka Biedermeier“, objaśniony obrazami świetlnymi. Początek o godz. 5 po południu. Wstęp 20 hal. od osoby.

— **Konferencye rekolekcyjne** dla mężczyzn ze sfer inteligentnych odbywać się będą w kościele OO. Jezuitów we Lwowie od poniedziałku, 10 b. m. (włącznie) przez cały tydzień codziennie o godz. 7 wieczorem. Konferencye wygłosi superyor OO. Jezuitów, ks. Stanisław Sopuch T. J.

□ **Popieranie przemysłu krajowego i rękodzieł.** Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, tudzież krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, przygotowane dla Sejmu, obejmuje cały szereg wniosków w zakresie popierania przemysłu i rękodzieła. Wnioskami Wydziału krajowego objęte zostały następujące szczegóły:

W krajowej szkole kołodziejsko-kowalskiej w Grzymałowie ma być wystawiony budynek administracyjny kosztem 60.000 koron, a wydatek ten pokryty pożyczką.

Szkoła kołodziejska w Grybowie ma być zaopatrzona w maszynowe urządzenie kosztem 24.000 koron, z których połowę wstawił Wydział krajowy do budżetu r. 1913, drugą zaś połowę wstawia do budżetu r. 1914.

Obecny budynek szkoły tkackiej w Glinianach ma być sprzedany, a uzyskana ztąd kwota użyta na zakupno odpowiedniego gruntu pod nowy budynek szkolny, oraz na koszta budowy. Nadwyżkę kosztów zamierza Wydział krajowy pokryć pożyczką w wysokości 60.000 koron.

Wydział krajowy domaga się dalej upoważnienia do pokrycia połowy kosztów budowy budynków warstatowych krajowej szkoły rzemiosł w Zakładzie Stanisława hr. Skarbka dla sierót w Drohowyżu i do zaciągnięcia w tym celu pożyczki w wysokości 100.000 kor.

Szkoła kowalska w Sułkowicach ma rozszerzyć swój budynek, a nadto dla spółki kowalskiej tamże ma Wydział krajowy wybudować kuźnie i magazyny kosztem 90.000 kor., pod warunkiem, że Rząd dostarczy kuźni całkowitego urządzenia maszynowego.

W szkole ślusarskiej w Świątnikach mają być rozszerzone warstaty kosztem 73.500 kor., uzyskanych drogą pożyczki.

Wydział krajowy przedstawia następnie wniosek, aby Sejm, przyjmując z uznaniem do wiadomości akcyę Rządu około zakładania w kraju nowych państwowych szkół przemysłowych, wezwał Rząd ponownie, by w stosunku do większych kosztów utrzymania krajowych szkół przemysłowych, przeznaczył na nie większe, niż dotychczas, subwencye.

Drugą rezolucyą objęte jest wezwanie Rządu, ażeby na podstawie ustawy o szkołach realnych w Galicyi przystąpił jak najrychlej do założenia w kraju przynajmniej dwóch szkół handlowych przy szkołach realnych.

W sprawach etatu urzędniczego domaga się Wydział krajowy ustanowieaia w oddziale przemysłowym posady referenta przemysłowego w VIII. klasie rangi urzędników, a zniesienia równocześnie posady referenta w IX. klasie rangi urzędników; następnie ustanowienia posady referenta statystycznego w VIII. klasie rangi, a zniesienia równocześnie posady referenta statystycznego w IX. klasie rangi.

Wydział krajowy wnosi wkońcu, aby Sejm w drodze łaski przyznał Wawrzyńcowi Gubale, byłemu kierownikowi szkoły tkackiej w Rychwałdzie, oraz Walentemu Kruczkowskiemu, b. instruktorowi szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej, dary z łaski po 500 koron rocznie, począwszy od 1 stycznia 1913 roku.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, w sobotę, dnia 8 b. m., prof. Uniw. dr. M. Ernst: „Dlaczego słońce grzeje?“ Zakład fizyczny Uniwersytetu ul. Długosza 8. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W niedzielę, dnia 9 b. m. prof. Uniw. dr. Z. Weyberg: „Życie skał“ (z obrazami świetlnymi). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 6.

Prof. gimn. M. Ross: „Działanie chemiczne prądu elektrycznego“. (z demonstracyami) Stow. im. św. Stan. Kostki, Dom katolicki, ul. Grodecka.

Prof. gimn. dr. M. Piekarski: „J. I. Kraszewski“. Sala gimnastyczna szkoły kolejowej.

Prof. gim. R. Wacek: „Serbia — kraj i ludzie (z obrazami świetlnymi). Organizacya narodowa okr. VII. A. ul. Dekierta boczna. Początek wszystkich wykładów o godzinie 5 po południu.

— **Jubileusz „Echa“.** Program uroczystości jubileuszowych przedstawia się następująco: W sobotę wieczorem o godz. 7 zebranie obecnych i byłych czynnych członków Towarzystwa we własnym lokalu, gmach hr. Skarbka (II. piętro). Przywitanie przybyłych przez obecnego prezesa p. Alfreda Haicha, poczem próba generalna z utworów koncertowych *a capella.*

W niedzielę o godzinie 8 min. 30 rano Msza św. w kościele katedralnym, w czasie której młodszy zespół „Echa“ odśpiewa motety Beltjensa, b. członek „Echa“ p. Kajetan Bojarski wykona „Pieśń uciemiężonych“ Rudkowskiego, a dyr. Jan Rangl odegra na organach „Pieśń do Matki Boskiej“. Zebranie młodszych członków na chórze katedralnym o godzinie 8 min. 15 rano.

Po nabożeństwie próba orkiestralna w teatrze. Z uderzeniem godz. 12 w południe koncert w teatrze miejskim, pod artystycznem kierownictwem dyr. Jana Rangla. W koncercie wezmą udział: pani Stanisława Korwin Szymanowska-Bartoszewicz, art. opery, p. Józef Szymański, art. opery, prof. Stanisław Głowacki, orkiestra teatru miejskiego pod batutą dyr. Wrońskiego, oraz chór obecnych i byłych czynnych członków „Echa“.

Słowo wstępne wypowie p. Maryan Fontana, założyciel „Echa“. Po koncercie zdjęcie fotograficzne w zakładzie p. Trzemeskiego przy ul. Łyczakowskiej l. 9. — Wieczorem o godz. 7 wieczornica dla członków „Echa“, ich rodzin, oraz zaproszonych delegacyj w salach Kasyna miejskiego.

— **Zmiana rzym. kat. parafii.** Na podstawie ogólnego upoważnienia, udzielonego reskryptem Ministerstwa wyznań i oświaty z 18 marca 1908 l. 2709 udzieliło c. k. Namiestnictwo równocześnie po myśli § 20 ust. 7 maja 1874 Dz. p. p. nr. 50 państwowego pozwolenia na wyłączenie gminy Zrotowice ze związku rzym. kat. parafii w Nowem mieście i przydzielenie jej do rzym. parafii w Miżyńcu.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.** W niedzielę, d. 9 b. m., Bolechów: dr. T. Praschil, „Przyrodolecznictwo“. — Brody: dr. E. Bernhaut, „Serbia i Bułgarya“. — Brzeżany: A. Kaznowski, „Ks. J. Poniatowski“, Cz. I. — Czortków: J. Goldhammer, „Teatr dawny i nowoczesny“. — Delatyn: P. Zabielski. „O niebie gwiaździstem“. — Dobromil: dr. K. Ciesielski, „O powstawaniu źródeł mineralnych“. — Drohobycz: K. Ptaczek, „Ks. J. Poniatowski“. — Horodenka: S. Krzyżanowski, „Ks. J. Poniatowski“. — Jarosław: dr. J. Turzański, „Co każdy człowiek powinien wiedzieć o gruźlicy?“ — Kałusz: dr. J. Krassowski, „O powstawaniu światów“. — Kołomyja: J. Sołonina, „Ks. J. Poniatowski“. — Komarno: T. Witwicki, „Epoka Jagiellonów w dziejach Polski“. — Lisko: J. Zachara, „M. Romanowski“. — Lubaczów: M. Kochman, „Rok 1863“. — Mościska: dr. J. Siemiradzki, „Zwierzęta zaginione“. — Przemyśl: S. Węgrzyn, „Jak wyobrażał sobie Plato wychowanie młodzieży?“ — Przemyślany: dr. J. Willer, „O mowie ludów indo-europejskich“. — Sądowa Wisznia: dr. S. Lewicki, „Przyrodolecznictwo“. — Skole: dr. S. Mazanek, „Przyrodolecznictwo“. — Sokal: dr. J. Glücker, „Co każdy człowiek powinien wiedzieć o gruźlicy?“ — Stanisławów: W. Nowicki, „Co każdy człowiek powinien wiedzieć o gruźlicy? — Stryj: J. Weissblum. „Działalność literacka Kraszewskiego“. — Śniatyn: „Co każdy człowiek powinien wiedzieć o gruźlicy? — Tłumacz: dr. W. Schreiber, „Co każdy człowiek powinien wiedzieć o gruźlicy?“ — Tarnopol: E. Wagner, „J. J. Rouseau“. — Trembowla: S. Niebieszczański, „Ks. J. Poniatowski“. — Złoczów: S. Eustachiewicz, „Pieniądz — historya i znaczenie“. — Żółkiew: dr. S. Łabendziński, „Pojezierze nadbałtyckie“.

— **Nowa stacya telefoniczna.** Dnia 9 b. m. oddana zostanie do publicznego użytku centralna stacya telefoniczna przy urzędzie pocztowym Chodorów 2 (dworzec) z ograniczoną służbą dzienną, dnia 11 b. m. zaś połączona z nią publiczna mownica telefoniczna przy urzędzie pocztowym Chodorów 1 (miasto).

— **Lwowskie Towarzystwo ratunkowe** odbędzie walne zgromadzenie w sobotę, 15 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń galic. Kasy oszczędności.

△ **Jedna z niewdzięcznych...** Dozorca realności przy placu Rzeźni l. 3 doniósł tutejszej policyi, że przed trzema dniami przyjął z litości na mieszkanie zarobnicę Annę Kucharską. Kucharska po trzech dniach znikła bez śladu, a wraz z nią i garderoba jej dobroczyńcy.

△ **W szeroki świat.** Ze Lwowa zbiegł w tych dniach Feiwel Rosenfeld, właściciel „fabryki moskali“, pozostawiwszy długów na blisko 40.000 kor. Towarzyszy mu w podróży jego żona.

△ **Przytrzymanie umysłowo chorego.** Na rogatce Grodeckiej przytrzymano wczoraj umysłowo chorego Józefa Sierkę. Policya oddała go w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica Jakób Kemmer jadąc wczoraj szybko ulicą Zamarstynowską najechał na zarobnicę Karolinę Fecikową i zranił ją ciężko w głowę. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Dwa wisiorki** od łańcuszka damskiego, jeden okrągły, drugi w kształcie srebrnej podkowy z napisem O. B. 26 12 1911 zakwestyonowała wczoraj policya u kolportera ulicznego, Ludwika Markowskiego.

△ **Znaleziono:** w wozach miejskiej kolei elektrycznej: dwa zarękawki, torebkę damską, zawierającą pulares z drobną kwotą i rozmaite drobiazgi; książeczkę oszczędności Banku krajowego na nazwisko Franciszka Hanusza; kartę miejskiej kolei elektrycznej na marzec.

△ **Sekcya zwłok** krawczyni Halównej, która — jak to donieśliśmy — zmarła nagle w realności przy ul. Dekerta l. 10, stwierdziła zatrucie dwutlenkiem węgla.

(△) **Z dziecięcej doli.** Zarobnica z podlwowskiej wsi Porszna, Marta Opoka, przyniosła wczoraj do Lwowa 4-letniego chłopca, który pozostawał u niej na wychowaniu, oddany przez matkę, służącą Eleonorę Wołoszynównę. Matka jego gdzieś zaginęła, a biedna zarobnica nie jest w stanie dziecka chować. Chłopca

oddano na razie w opiekę komisaryatowi II. dzielnicy.

(△) **Lichwa.** Władysław Łobocki doniósł wczoraj policyi, że u Arona Reimera, właściciela sklepu towarów korzennych, pożyczył przed niedawnym czasem 50 kor., wystawiając w zamian weksel na 100 kor. Wczoraj przyszedł weksel prolongować, lecz Reimer nie chciał się na to zgodzić, żądając natychmiastowego zwrotu 100 kor. i grożąc w przeciwnym razie skargą. Reimera wobec tego doniesienia pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej za lichwę.

(△) **Nieszczęśliwy wypadek.** Na tor kolejowy za magazynami towarowymi wjechał dziś rano wozem ciężarowym woźnica Michał Stachnowicz, nie zauważywszy nadjeżdżającej lokomotywy. Ponieważ maszynista nie był już w możności wstrzymać lokomotywy, a Stachnowicz nie mógł tak szybko wyjechać z szyn, nastąpiło zderzenie. Wóz Stachnowicza został rozbity na szczątki, Stachnowicz zaś wyrzucony siłą na ziemię, potłukł się bardzo dotkliwie i skaleczył się ciężko w ucho. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło Stachnowicza do szpitala powszechnego. Konie wyszły z wypadku bez szwanku.

(△) **Zgubiono:** złoty, stary pierścień z brylantem; książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędn. Kazimierza Lajera na kwotę 281 koron 69 hal.; bransoletkę złotą; torebkę, zawierającą szal turecki, lornetkę i garderobę; boa futrzane koloru bronzowego; książeczkę galicyjskiej Kasy oszczędności Leonii Korytko na kwotę 400 koron.

(△) **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Dory Jawetzowej przy ul. Chrzanowskiej l. 3 skradziono wczoraj futro podbite czarnymi bobrami z kołnierzem niedźwiedzia, wartości 400 koron.

Służąca Karolina Gorgol, pozostająca zaledwo od kilku dni w służbie u p. Heleny Lesiewicz, okradłszy służbodawczynię i zabrawszy drugiej słudze kilka koron, zbiegła ze służby.

Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do sklepu koszykarskiego p. Koniewicza przy ul. Batorego i skradli przybory do malowania koszyków i ubranie właściciela sklepu.

Kilkadziesiąt kilogramów metalu nowego, przeznaczonego do wyrobu w fabryce Claytona, Schutlewortha i Sp. przy ul. Grodeckiej, wyniósł ktoś z fabryki nocną porą. Wartość metalu oceniają na około 300 koron.

— **Śmierć pod kołami tramwaju.** W Półwsiu zwierzynieckiem — jak donoszą z Krakowa — przejechał we czwartek wieczorem wóz miejskiej kolei elektrycznej jakąś starszą kobietę, nieznaną na razie z nazwiska.

— **Ospa.** Wśród bośniackich emigrantów, którzy przybyli do Tryestu na pokładzie okrętu Lloyda „Karlsbad", stwierdzono pięć wypadków ospy.

Kronika prowincyonalna.

§ Z Zakopanego. (Wieczór artystyczny Ireny Solskiej. — Varia). Wieczór artystyczny p. Ireny Solskiej odbędzie się we środę, dnia 12 marca b. r. Współudział w wieczorze wezmą obok p. Ireny Solskiej pp.: Ludwik Justh, pianista (wirtuoz) węgierski, Zygmunt Szwarcenstein, skrzypek prof. Konserwatoryum krakowskiego, dr. Prus śpiewak operowy i i. Na zakończenie znakomita artystka odegra parę scen z Moliera „Szkoły żon" z udziałem artystów Teatru artystycznego, bawiącego w Zakopanem. Wieczór zapowiada się świetnie. Bilety zostaną rozchwytane, już dzisiaj zamówienia są liczne. Dochód cały z wieczoru przeznacza p. Irena Solska na miejscowe cele dobroczynne.

Od wczoraj nagle pociepłało. Wiatr halny, na szczęście bardzo lekki, wypłoszył mróz, a pod wpływem ciepłych jego podmuchów taje także śnieg. Na dochód Związku strzeleckiego odbywają się od dni kilku podwieczorki, urozmaicane produkcyami. Ostatni odbył się w „Lilianie" i cieszył się dużą frekwencyą.

(D. B—i).

§ Śmiertelny wypadek w kamieniołomie. Dnia 3 b. m. poszedł głuchoniemy Michał Turczyniak z Oleska, łamać kamień z polecenia swego brata Mykiety Turczyniaka, do kamieniołomu Wiktora Jasińskiego w Podlesiu, złoczowskiego powiatu. Chcąc wydobyć większą bryłę kamienia, podkopał się pod nią na 1 metr, lecz będąc głuchym, nie słyszał usuwania się kamienia, który upadłszy na niego, zabił go na miejscu.

Kronika zagraniczna.

* O sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego. Głośna sprawa milionowego spadku po ks. Ogińskim wypływa znowu na porządek dzienny, gdzie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia figurować będzie jako sensacya pierwszej klasy. Wczoraj doniosła depesza krótko o odstawieniu do sądu petersburskiego małżonków Gajdeburowów; dzisiaj możemy podać bliższe, a ciekawe szczegóły tego faktu:

Dnia 3 b. m. do kancelaryi III. wydziału petersburskiego sądu okręgowego dostawiono małżonków Gajdeburowów, oskarżonych o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego. Mieli oni wskazać tego dnia swoich świadków. Janina Gajdeburowowa pod konwojem przybyła ze szpitala, w którym pozostaje od roku, z uporem nazywając się „świętą męczennica Janiną Bogdanówną Gajdeburowową, córką ks. Ogińskiego".

W chwili, gdy do kancelaryi wprowadzono adw. przys. Gajdeburowa, Gajdeburowowa dostała ataku histerycznego, który trwał czterdzieści minut, poczem wpadła w głębokie omdlenie. Dopiero po długich usiłowaniach udało się lekarzom przyprowadzić ją do przytomności. Atak Gajdeburowowa tłumaczyła nieświadomością, że mąż jej pozostaje w więzieniu: mniemała, że dawno już wyjechał on za granicę. Ujrzawszy męża, otoczonego konwojem, doznała wzruszenia, którego następstwem był atak.

Janina Gajdeburowowa wskazała jako swoich świadków: dwie hrabiny Mengdem, ks. Obolеńską, b. redaktora *Nowostiej*, Notowicza, oraz wielu innych.

Sprawa małżonków Gajdeburowów rozpocznie się w petersburskim sądzie okręgowym dnia 12 kwietnia.

* W sprawie Rossyan-katolików. Przed kilku dniami donosiliśmy o zajściu, jakie miało miejsce w petersburskiej kaplicy Rossyan-katolików. Obecnie informuje *Dziennik Petersburski*, że ks. Deubner będzie oddany dwukrotnie pod sąd. Przed sądem koronnym będzie odpowiadał za urządzenie kaplicy, zaś przed sądem duchownym rzym.-katolickim — za dowolnie poczynione zmiany w obrzędach katolickich. Ks. Deubnerowi grozi pozbawienie stanu duchownego.

Według innej informacyi, ks. metropolita Kluczyński wydał już rozporządzenie o usunięciu ks. Deubnera z urzędu i pozbawieniu go prawa odprawiania nabożeństw.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Popis uczniów Konserwatoryum gal. Towarzystwa muzycznego). We czwartek ubiegły odbył się popis uczniów Konserwatoryum, w którym brali udział uczniowie klas prof. Dianniego, Sladka, Wolfsthala i Zadory. Klasa muzyki kameralnej odegrała dwie części Mendelsohnowskiego tria d-moll (molto allegro i andante con moto), tudzież ustępy z kwartetów smyczkowych Mozarta i Haydna. Czy nie lepiej wykonać jedną rzecz w całości, jak dzielić na części dzieła, stanowiące jedność? W trio grali pna Hupczycówna pp. Lilienthal, Geiger, a w kwartecie pp. Lilienthal, Trzecieski, Bednarski i May. Wykonanie było przygotowane dość starannie — lepiej w kwartetach niż w trio. Klasa śpiewu reprezentowana była przez tenora (p. Jankiewicz) i basa (p. Trochimczuk), z których pierwszy jest bardziej zaawansowany, a drugi ma lepszy głos. Akompaniament był widocznie dorywczo objęty i dlatego bardzo niepiękny. Takie rzeczy na popis powinny być wystudyowane razem od dawna. Z klasy prof. Zadory grały pny Piórkiewiczówna (ballada Liszta) i Piątkowska (koncert włoski Bacha). W krótkim przeciągu czasu nie mógł prof. Zadora oczywiście dokonać żadnych cudów, widoczne są jednak postępy, przedewszystkiem pod względem techniki. Na większą dokładność należy jednak zawsze baczyć.

E. Walter.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę, 8 marca, o godzinie pół do 8 wieczorem „Tosca", opera Pucciniego; gość. występ J. Korolewicz-Waydowej i I-szy występ Stefana Stewy, artysty opery w Bostonie, w partyi Cavaradossiego. — Niedziela, 9 marca, o godzinie 12-stej w południe, koncert jubileuszowy „Echa". — Niedziela, 9 marca, o godzinie pół do 4 po południu „Leci liście z drzewa", napisał J. Wiśniowski. — Niedziela, 9 marca, o godzinie pół do 8 wieczorem „Życie paryskie", opera komiczna J. Offenbacha. — Poniedziałek, 10 marca, „Kobieta bez twarzy", sztuka H. Zbierzchowskiego. — Wtorek, 11 marca, „Madame Butterfly", opera Pucciniego, gość. występ J. Korolewicz-Waydowej. — Środa, 12 marca, wyjątkowo o godzinie 4 po południu, „Taniec czynowników", komedya L. Birińskiego. — Środa, 12 marca, o godzinie 8 min. 15 wieczorem, „I-szy koncert J. I. Paderewskiego". — Czwartek, 13 marca, po raz I-szy w bież. sezonie, „Tanhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera; gość. występ J. Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Leliwy. — Piątek, 14 marca, wyjątkowo o godzinie 4 po południu, „Taniec czynowników", komedya L. Birińskiego. — Piątek, 14 marca, o godzinie 8 minut 15 wieczorem „II-gi koncert J. I. Paderewskiego".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę, 9 marca, o godzinie 3·30 po połud., „Leci liście z drzewa", cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego. — W niedzielę, 9 marca, o godzinie 7·30 po południu, „Taniec czynowników", komedya. — W poniedziałek, 10 marca, przedstawienie operowe, „Wolny strzelec", opera w 5 aktach, wykonane przez szkołę prof. Marso.

Odczyt JE. hr. Leona Pinińskiego.

„Muzyka jako czynnik kultury"... Pod tym tytułem wygłosił wczoraj w sali gal. Towarzystwa muzycznego wykład Leon hr. Piniński, jeden z najwykwintniejszych naszych estetyków i znawców sztuki, muzyk i kompozytor, autor wielu rozpraw o sztuce i muzyce. Prośbą do publiczności, by się nie przeraziła ogólnym tematem wykładu rozpoczął szan. prelegent, zaznaczając z góry, że cała historya muzyki jest jak najściślej złączona z dziejami kultury, więc by jednej dotknąć, należałoby drugą opracować *in extenso*. To zamiarem prelegenta nie jest, więc tylko na sposób kalejdoskopowy niejako zamierza dać pewną ilość obrazków i momentów z dziejów sztuki muzycznej, wskazujących na związek między losami tej sztuki, a rozwojem cywilizacyi wogóle.

Muzyka, jako sztuka rozweselająca ludzi, a zarazem przypuszczalnie miła bogom, jest objawem tak dawnym, jak wogóle kultura ludzka. Prelegent przytoczył przykłady z najdawniejszych pomników kultury, z Mahabharaty i Ramayany, wspomniał o śladach muzyki na pomnikach staro egipskich, które wykazują, że już wówczas znano dwa rodzaje instrumentów: dęte i strunowe, a przeszedłszy do Grecyi, owej ojczyzny i kolebki sztuk wogóle, scharakteryzował stanowisko muzyki w mitach greckich, a nawiązując do znanego brzydkiego postępku Apollina, boga muzyki, z współzawodnikiem swoim Marsyasem, postawił dowcipne zapytanie: czy w nienawiściach między muzykami, których tak wiele było zawsze, „czy w zaciętości w sporach muzycznych nie utrzymały się resztki owego złego przykładu, danego w starożytności przez samego boga tej sztuki?" Streściwszy mit o Orfeuszu, jednym z pierwszych męczenników kultury, przeszedł szan. prelegent do Homera i przytoczył zapatrywanie Odysseusa na muzykę, wyrażone na początku pieśni IX. Odyssei — tudzież pierwszy przykład, gdzie jednostka w pieśni znajduje ukojenie (Achilles grający na lutni przed swym namiotem). Pomimo szerokiego zastosowania muzyki w życiu Greków „stopień roli, który jej przypada w kulturze świata klasycznego jest niższy, aniżeli w czasach późniejszych i naszych", co wynika też ze stanowiska, jakie zajmowali wobec niej greccy filozofowie i esteci. Arystoteles zalecając kształcenie się w muzyce, przestrzega przed zbytniem rozmiłowaniem się w niej ze szkodą dla zajęć ważniejszych, dla życia społecznego. Jaką ta muzyka Greków była, nie zupełnie nam wiadomo. Przyjmuje się, że śpiew był jednotonowy, unisonowy w chórze, że harmonii instrumentalnej nie znano. Notacya była znaną, prelegent wyraził jednak powątpiewanie, czy odcyfrowanie jej w nowszych czasach jest prawdziwe, gdyż np. taki hymn Pindara, rzekomo odcyfrowany przez Istawia się niezbyt interesująco i o muzyce greckiej korzystnego świadectwa nie daje. Przeszedłszy pokrótce znaczenie muzyki u narodu hebrajskiego, którego wybitnym dowodem jest między innymi karyera Dawida, który dzięki swemu talentowi muzycznemu dostał się na tron, przeszedł prelegent do muzyki u Rzymian, zaznaczając, że rozmiłowanie w muzyce było u nich wielkie „tak, że muzykalność Włochów chrześciańskich nie można uważać za pewien nowy objaw na ziemi italskiej".

„Chrześciaństwo, jak co do innych sztuk, tak i co do muzyki" zerwało z tradycyą pogańskiego świata i stworzyło muzykę nową i ta to muzyka jest źródłem późniejszej wszelkiej sztuki europejskiej". Kolebką jej ziemia italska i „pieśń kościelna, która dominuje później i staje się głównym muzykalnym elementem u narodów średnich wieków, jest włoskiego pochodzenia". Podziemia katakumb rozbrzmiewały już od śpiewanych modłów, a od VIII. w. organy stają się integralną częścią nabożeństwa. Śpiew antyfonowy istniał od IV. w., niektóre śpiewy utrzymały się do naszych czasów.

W tem miejscu chór chłopców klasy solfeżu Konserwatoryum odśpiewał wyjątki z antyfonu gregoryańskiego, tak nazwanego od Papieża Grzegorza Wielkiego (590—604), pod którego rządami uporządkowano następstwo śpiewów w kościele i ustalono je.

„Bez potężnego bodźca muzyki kościelnej nie byłoby zapewne owych przepysznych gmachów, przeznaczonych na domy modlitwy.

„Jaką była ta kościelna muzyka średniowieczna, która takie działała cuda, dokładnie nie wiemy. Czem była muzyka dla Włochów w tych czasach, o tem lepiej możemy przekonać się z ich sztuki plastycznej i literatury. Szczególnie malarstwo religijne włoskie jest wspaniałem świadectwem roli, którą w religii wyznaczono muzyce".

Prelegent, znakomity znawca sztuk plastycznych, charakteryzuje zmiany, które wykazują coraz to większe uwzględnienie muzyki w malarstwie i rzeźbie średniowiecza. Przytacza przykłady z literatury, Dantego, św. Franciszka z Assyżu (widzenie w przeddzień otrzymania stygmatów na górze Alvernii — opisane tak pięknie we „Fioretti") i przechodzi do budzenia się muzyki świeckiej, do minstrelów, trubadurów i minnesängerów, zaznaczając czysto idealny charakter tej muzyki. Pieśni tych błędnych rycerzy śpiewaków są co do treści naiwne i niezgrabne muzykalnie, nie bez charakteru, ale mało kunsztowne i bez wysokiej wartości. Sztuka śpiewu i gry instrumentalnej nie wybredna, mimo to rola ich w dziejach kultury świata ogromna.

Illustracyą w tem miejscu było odśpiewanie dwóch pieśni trubadurów Marcabra i Thibauta IV. króla Nawarry (1201—1253), piewcy wdzięków królowej Blanche, matki Ludwika Świętego, którego pieśni truverskie wydał w r. 1742 biskup La Ravalliere. Śpiewał je prof. Dianni z towarzyszeniem harfy (pna Holub), nadając im odpowiedni wdzięczny wyraz.

„Naukowe wyrabianie się muzyki jest nadal domeną Włoch: W XVI. wieku razem z ogólnym postępem sztuk występuje tam nareszcie muzyka, jako sztuka rozwinięta, a najwybitniejszym mistrzem w epoce odrodzenia jest pierwszy kompozytor w nowym stylu, Palestrina, który był nietylko znakomitym kompozytorem kościelnej muzyki, ale też skomponował wielką ilość t. zw. madrygałów, a właściwie mandrygałów (od *mandra*-trzoda). Jestto pieśń o treści zwykle miłosnej (sławienie osoby kochanej).

Jako przykład odśpiewał w tem miejscu mandrygał Palestriny podwójny kwartet solowy, złożony z pp. Czajkowskiej, Ptaszyńskiej, Kurkiewiczówny, Sternalówny, Choptiaka, Weissa, Trochimczuka i Rosenberga. Śpiewanie tych rzeczy nie jest łatwe i należy przyznać, że wykonawcy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze.

Następnie przeskoczył prelegent aż do XVIII. wieku — po drodze wspominając o św. Augustynie, który był gorącym wielbicielem muzyki i w płomiennych słowach podniósł związek między muzyką a bogobojnym nastrojem duszy, o Lutrze, zalecającym muzykę jako lekarstwo przeciw „Zorn, Hoffahrt und andere Laster" i od którego ma pochodzić znany cytat niemiecki „Wo man singt, da lass' Dich ruhig nieder, böse Menschen haben keine Lieder", a z literatury wspomniał o Szekspirze, cytując jego entuzyastyczne wyrażenia o muzyce. Nawiązując do tego, wyraził zdanie, iż uszlachetniający wpływ muzyki na narody da się poniekąd i historycznie stwierdzić, przytaczając jako przykład charakterystyczny muzykalność wszystkich prawie szczepów niemieckich z wyjątkiem Prusaków, co jest niejako potwierdzeniem powyższego cytatu niemieckiego.

Zastanawiał się prelegent następnie nad tem, na czem polega estetyczno-moralna wartość muzyki. Domeną muzyki jest świat uczuć, a jej siła i wartość polega na wzbudzaniu i wyrażaniu uczuć. Prelegent przed laty polemizował z Hanslikiem, który twierdził, iż piękność muzyki pojmuje się umysłem. Uczucia i nastroje wywołane muzyką nie są wprawdzie identyczne z uczuciami, spowodowanemi wypadkami realnymi, lecz jest pewne pokrewieństwo między niemi. Wyższa wartość estetyczna muzyki polega właśnie na tem, że może wywoływać z reguły nastroje, w których tkwi jakiś szlachetniejszy element, nie potrafi zaś oddać uczuć podłych, egoistycznych.

Powróciwszy do dziejów muzyki, prelegent zaznaczył rozkwit jej w drugiej połowie XVIII. w. w epoce „roccoco", kiedy to muzyka, podobnie jak inne sztuki staje się sztuką arystokratyczną w tem znaczeniu, że stopniem wytworności wznosi się ponad granice popularności. Jest ona wtedy wybredną i kunsztowną w formach, przytem uśmiechniętą i pogodną. Ojczyzną artyzmu tej sztuki jest Francya, ale w muzyce palma pierwszeństwa należy się Austryi, która wydała takich ludzi, jak Haydn i Mozart.

Ilustracyą do tych słów były trzy ustępy z kwartetów smyczkowych tych obu mistrzów, wykonane nadspodziewanie pięknie przez zespół uczniów Konserwatoryum pp. Lilientala, Trzecieskiego, Bednarskiego i Maya.

Profesorowi Sladkowi, który klasę zespołu kameralnego prowadzi, należy się za wyszkolenie tych młodych ludzi i takie wybornie przygotowanie specyalne uznanie, a wykonawców zachęcać chyba nie potrzebujemy, gdyż sukces wczorajszy powinien im być bodźcem w dalszej na tem polu pracy, nad którą niema nic w muzyce przyjemniejszego.

Wspomniawszy o Bachu, Händlu, Glucku i innych, zatrzymał się szan. prelegent dłużej nad tytaniczną postacią Beethovena, którego uważa za największego geniusza muzycznego jaki dotychczas się ukazał i co do niego pisze się w zupełności na zdanie Brahmsa: „Szczęściem dla nas, muzyków późniejszej epoki jest to, że współcześni słuchacze nie umieją dostatecznie ocenić piękności klasyków; gdyby umieli, dla nas młodszych nie byłoby już miejsca".

Jako próbki stylów, jakie przechodziła twórczość Beethovena zagrała pni Ottawowa ze znaną nam wszystkim przejrzystością

adagio z jednej z wcześniejszych sonat (op. 10, nr. 1) i część pierwszą z sonaty późniejszej (op. 31, nr. 2). Szkoda, że nie usłyszeliśmy nic z dzieł późniejszych — przemiana w twórczości Beethovena byłaby wystąpiła daleko wyraźniej, niż przy przykładach danych, czasowo (1799 i 1803) i myślowo nie tak bardzo odległych.

Z epoki romantyzmu podniósł prelegent znaczenie Schuberta dla pieśni, a Chopina dla muzyki fortepianowej. „Chopin to dusza naszego narodu, albo powiedzmy szczerzej i lepiej, lepsza i sympatyczniejsza jej część. Nasza wrażliwość, uczuciowość, namiętne przywiązanie do tradycyi i ojczyzny, rycerskość i odwaga, a zarazem pewna kapryśność i niestałość, to wszystko w najczarowniejszej poezyi tonów odźwierciedla nam drogi nam mistrz“. Najbardziej romantycznym jest w balladach, z których jedną (as-dur) odegrała pni Ottawowa.

Schuberta ilustrował p. Niżankowski, odśpiewaniem pieśni „Wanderer“ i „Mädchens Klage“ wkładając w wykonanie pełnię swego głosu i zbierając oklaski zupełnie zasłużone za piękną dykcyę i ujęcie artystyczne.

Schuman jest naturą bardziej problematyczną i skomplikowaną, niż nasz Chopin — posiada też dar malowania tonami nastroju duszy — zatem mamy w nim w wybitnym stopniu dar malarstwa tonów i muzyki o podkładzie pojęć wychodzących po za ścisłą dziedzinę muzykalną. — Odegrany jednak przez p. Ottawową drobiazg z „Waldscenen“ nie dawał odpowiedniej charakterystyki Schumana; trzeba było wybrać raczej „Kreisleriana“ lub choćby „Nachtstücke“.

Szan. prelegent, wyborny znawca twórczości Wagnera, zatrzymał się dłużej przy jego postaci, zaznaczywszy jego wielką indywidualność, którą tak trudno naśladować. Trochę zamało jednak uwzględnił prelegent jego rolę w kulturze muzycznej i w kulturze ogólnej, ale nie dziw. O Wagnerze trzebaby mówić osobno, co też, jak niewątpimy, JE. hr. Piniński nie omieszka kiedyś zrobić.

Próbkę całkiem nowoczesnej twórczości, której prelegent nie jest wielkim zwolennikiem, było odegranie przez pnią Ottawową „L' Isle joyeuse“ Debussy'ego — a apelem do pielęgnowania zamiłowania w sztukach pięknych, a szczególnie w muzyce, jako jednym z głównych czynników wzajemnego zbliżenia się narodów i jednej z najsilniejszych dźwigni wspólnej, wyższej kultury, zakończył prelegent swój wysoce interesujący wykład, który zapewnił po brzegi salę Towarzystwa, przynosząc na wzniosły cel budowy pomnika Chopina pokaźną sumkę.

E. Walter.

Z TEATRU.

(„Kobieta bez twarzy“ sztuka w 3 aktach Henryka Zbierzchowskiego).

Oklaski przy otwartej scenie, na sali teatralnej szczere oznaki ogólnego zadowolenia, po akcie pierwszym i drugim wywoływanie autora, wreszcie doskonała gra artystów — oto wrażenie z wczorajszego wieczoru, który nam przyniósł pierwszą próbę dramatyczną młodego powieściopisarza pana Henryka Zbierzchowskiego. Rzadko który z pisarzy scenicznych poszczycić się może tak serdecznem przyjęciem, jak twórca „Kobiety bez twarzy“; auspicye więc dobre świecą nad jego pierwocinami i ścielą mu drogę do przyszłych laurów i tryumfów. A jednak jest obowiązkiem bezstronnej krytyki zapytać bez osłonek i wprost otwarcie, czy tędy prowadzi droga *ad astra?* Czy huczny poklask nie został zdobyty tanim kosztem bez wysiłku twórczego? Czy to, co autor uważał jako dramat, jest nim w istocie, lub czy też nie zaszła zasadnicza omyłka i omamienie — a rzecz bez głębszej treści została przybrana w efektowne kształty sceniczne.

Młody autor w literaturze jest zawsze zjawiskiem interesującem i na pierwsze próby talentu patrzeć należy z pobłażliwością. Jakaż radością napełnia się serce na wiosnę, kiedy nowe soki poczynają krążyć po młodych pędach, które wystrzelają swobodnie, dziko, z żywiołową siłą pod parciem natury; życie budzi się i wszyscy czekają z upragnieniem nowego wiewu, choć nie wiedzą, co im przyniesie: otrętwiającą zamroź czy ożywcze ciepło. Podobnie się dzieje i w świecie duchowym — i tutaj od młodości żądamy, by śmiało występowała z swemi zapragnieniami i pożądaniami, tutaj oczekujemy heroicznych zapasów i zmagań się z poważnymi problemami: niech błądzą, niech popełniają omyłki, ale niechaj wnoszą pewną świeżość wiosenną.

Autor „Kobiety bez twarzy“ nie zamarzył nawet o bojach gigantycznych, nie pragnął szukać nowych dróg — i na starą nutę ułożył piosenkę bez treści. Wobec stwierdzenia faktu, że bohaterstwo poetów i artystów nie znachodzi już uznania na scenie, że śmieją się już z tych dramatów, przeżywanych przez ich twórców, że śledzenie *in anima vili* męki tworzenia przestało już interesować publiczność — postanowił p. Zbierzchowski pozmieniać sytuacye i nibyto w nowem oświetleniu kwestyę przestarzałą i przeżytą poruszyć.

Bohater jego sztuki p. Bolski, jest poetą mającym uznanie i powodzenie; zbyt wcześnie jednak usnął na laurach, zbyt szybko upoił się kadzidłem pochwał, tak, iż o rozwoju jego talentu, o zdobywaniu nowych jakichś horyzontów marzyć nawet nie można. Przy boku jego stoi jako kochająca żona, piękna i inteligentna Nela. Dotychczas żony poetów w dramatach — a mówią doświadczeni, że również i w życiu — były kamieniem młyńskim, uwiązanym u szyi, stawały się powrozami, krępującymi w orlich lotach. W „Kobiecie bez twarzy“ dzieje się wprost przeciwnie. Pani Nela widzi opad talentu swego męża i zdobywa się na heroiczny krok: oto kochająca żona pisze zjadliwą recenzyę powieści swego męża, przy pomocy nibyto przyjaciela, dziennikarza Zawirskiego umieszcza ją w pismach — a potem przyznaje się do tego kroku. Końska ta kuracya ma poskutkować; i Bolski przejrzał, poznał nicość swych słodkich elukubracyj i poświęcił je na pożarcie ogniowe w kominku. Pod wpływem żony napisał dramat, w którym śmiało rzucił rękawicę całemu społeczeństwu i wyzwał je do walki.

W przeddzień przedstawienia występują oznaki zbliżającej się burzy; stary aktor zapowiada „sromotną klapę“, dyrektor teatru chce sztukę cofnąć, w dziennikach ukazują się wzmianki o skandalu — Bolski traci wiarę w swe siły, jedynie Nela wierzy w jego gwiazdę i talent. Sprowadza znów dziennikarza Zawirskiego — swego odpalonego wielbiciela — i wyłudza od niego podstępem i groźbą odebrania sobie życia cenne wyznanie, że to on wywołał oznaki przyszłego niepowodzenia, że to on zazdroszcząc Bolskiemu talentu przygotował wszystko do wywołania skandalu. Ale pod wpływem próśb Neli zmienia się teraz; Zawirski będzie współdziałał z nią i dramat uzyska sukces. Zdenerwowany autor nie ma jednak sił, by pójść na przedstawienie; wyprawia swą żonę z Zawirskim — a sam zostaje w domu. I nagle w gorączkowej jego wyobraźni zjawia się „kobieta bez twarzy“ — w pełnym nastroju symbolicznego dyalogu wychodzi na jaw bezsilność twórcza Bolskiego, na którą jedyne lekarstwo stanowi ucieczka w krainę snu wiecznego. Tak się też staje — i w chwili, kiedy z radosną wieścią o tryumfie dramatu wpadają Nela i Zawirski, znachodzą już tylko trupa. Grozę ma zwiększyć nieświadomość biednej żony: oto pocałunkami chce zbudzić uśpionego — jak się jej zdaje — męża i w tym momencie zasłona teatralna zasuwa się....

Już z tego pobieżnego streszczenia poznać można w ogólnych zarysach zawartość sztuki. Nie przynosi ona tragedyi złudzenia przyrodzonej niezdolności, boć Bolski miał moc twórczą, a nie samą żądzę tworzenia, nie porusza ona jakiegoś problemu nadludzkich wysiłków geniuszu — ale daje tylko beztreściwy obraz z życia. Nie umotywował autor ani jednym rysem, dlaczego bohater „Kobiety bez twarzy“ życie sobie odbiera, nie stworzył atmosfery, którąby nam mogła choć w części ten krok jego wytłumaczyć. Rekwizyty teatralne na plan pierwszy się wysuwają, efekty melodramatyczne rozbudzają na chwilę sensacyę — a pogłębienia jakiegoś dojrzeć nie można. Jaskrawych barw p. Zbierzchowski nie żałował; dał groteskowe postaci dyrektora klaki teatralnej, niejakiego Ząbka i starego aktora, pijaczyny Kuleszy; oni służyć mają do wzmocnienia wrażeń tragicznych, które ze scenami komicznemi mieszają się. A czyż zamiast tego nie należało nieco więcej wytężyć słuchu, co tam w duszy twórczej szeptało? Bolski nie miał ani przez chwilę tragicznej zmarszczki na czole — zginął, bo tak chciał autor, ale mógł również dobrze... pójść na kolacyę w wesołem towarzystwie po premierze swego dramatu.

Wogóle lepiejby było, gdyby w „Kobiecie bez twarzy“ autor szczerzej przemówił, choćby to nieudolniej pod względem scenicznym przedstawiło się. Nie wolno jednak po jednej próbie wyroku ferować; p. Zbierzchowski z pewnością napisze jeszcze niejedną sztukę — a zależy tylko krytyce, ażeby nie brał podniety z oklasków, ażeby nie szukał znów łatwych i tanich efektów. Wolno nam od utalentowanego pisarza wymagać więcej, aniżeli dał z siebie w tej sztuce; miernoty tylko upajają się lekko zdobytym sukcesem — a nie pisarz poważny.

Wiele z oklasków wczorajszych należy skierować jako uznanie dla gry artystów. Pani Trapszo była przemiłą Nelą i grała z ogromną subtelnością; p. Pawłowska dźwigała ciężar symbolicznej postaci kobiety bez twarzy; w roli kucharki zaznaczyła swój talent pani Rowińska. Panowie Barwiński, jako Bolski, Feldman, jako Zawirski, grali doskonale; przepyszne sylwety epizodyczne stworzyli p. Dobrzański, jako Fijalski, dyrektor teatru, p. Nowacki, jako Ząbek, dyrektor klaki i p. Ratschka, jako aktor Kulesza. Wogóle gra artystów wielce podniosła wartość sztuki. A teraz czekajmy, z czem znów wystąpi p. Zbierzchowski; mamy nadzieję, że z rzeczą głębszą, niż „Kobieta bez twarzy“.

Gbr.

SŁYNNY MISTYFIKATOR.

Czcigodny sir George Lander dowódca wojsk brytyjskich stał w r. 1702 załogą w Fort-l'Ecluse. Było to w samych początkach sukcesyjnej wojny hiszpańskiej. Szkot z urodzenia i gorliwy wyznawca panującej religii, zacny baronet z równą usilnością starał się o utrzymanie ścisłej karności w swej brygadzie, jak i o „prawowierność“ żołnierzy. Miał on z tem niemało nieraz kłopotu, gdyż ci ostatni, rekrutowani w Niemczech, nie odznaczali się bynajmniej religijnością. Ku pomocy w ćwiczeniach duchownych zawezwał też sir George dwóch kapelanów: pastora luterskiego Izaaka Amalvi i jego anglikańskiego kolegę, wielebnego Williama Junesa, którzy poczęli nauczać i umoralniać swoje umundurowane owieczki. Żołnierze uczęszczali tedy pilnie na kazania a odgłosy śpiewanych psalmów radowały serce dowódcy, gorliwego „konformisty“.

Gdy wtem otrzymał on doniesienie, które go oburzyło. Oto pewien żołnierz z pułku Meklemburskiego, rekrutowany świeżo w Kolonii, wzbraniał się uczęszczać na kazania protestanckich pastorów, gromiących i skazujących na męki piekielne „herezyę rzymską“. Nie chciał też śpiewać psalmów Dawidowych, — był widocznie niedowiarkiem, a twierdził, że jest — Japończykiem....

Japończyk! W zaraniu ośmnastego wieku nazwa ta w Europie równała się nazwie przedpotowego zwierzęcia, jakiegoś skrzydlatego smoka. We dwadzieścia lat później Paryż nie mógł wyjść z podziwu na widok Persa. A przecież o istnieniu Persów świadczył przynajmniej Ksenofont, — lecz jakże wyobrazić sobie Japończyka?

Ten zaś, który był przedmiotem zgorszenia i niemal przerażenia w Fort-l'Ecluse, nie był jednak ani zielonym, ani błękitnym, ani czerwonym, a nawet nie był żółtym. Przedstawiał się przeciwnie jako dość przystojny mężczyzna, o oczach żywych, rysach twarzy regularnych, włosach ciemnych i takiejże cerze. Nazywał się Psalmanazar.

Nie można było zresztą wątpić, że był Japończykiem. Wszak widziano go codziennie cześć oddającego słońcu, odczytującego jakieś modlitwy z księgi, dziwacznemi drukowanej czcionkami. Lubił też wyzywać swych kolegów na dysputy w kwestyach religijnych, broniąc swojej pogańskiej wiary i zabobonów...

To wszystko doszło do uszu sir George'a, który zadrżał z oburzenia. Obecność poganina w szeregach jego wojska była prawdziwym skandalem. Należało tę zbłąkaną, czy też nieświadomą duszę sprowadzić na właściwą drogę. Z rozkazu wodza wielebny Amalvi podjął się trudnego zadania. Rozpoczęły się długie konferencye, w ciągu których okazało się, że ten Azyata umiał wybornie po łacinie i językiem Cycerona wiódł dysputy z pastorem. Przy tem okazał się także subtelnym teologiem, znającym się dobrze na finezyach dyalektyki. Niebawem też protestancki kapelan stracił nadzieję nawrócenia opornego Azyaty i odstąpił od zbyt trudnego zadania.

Przyszła teraz kolej na jego kolegę, wielebnego Williama Junesa. Ten pastor ewangelicki nie miał nawet żadnej pretensyi do świątobliwości. Marnotrawny i zadłużony, wywoływał nieraz skargi; zarzucano mu chwiejność przekonań, gorszące obyczaje, nadużycia finansowej natury. Wysłanie go do takiego zakątka, jak L'Ecluse, wyglądało też zupełnie na karę. Wielebny Junes przemyśliwał tedy nad sposobami, któreby go mogły zrehabilitować w oczach jego władzy przełożonej.

Inteligentny a przebiegły, zręczny przytem obserwator domyślił się od razu w Psalmanazarze awanturnika i oszusta, tem łatwiej, że przezornie pośpieszył obeznać się ze sprawami Japonii, przerzuciwszy wydane przed kilku laty dzieło pewnego misyonarza flamandzkiego w Yeddo, O. Kandyda. Kilka rozmów z Psalmanazarem oświeciły go w tym względzie do reszty.

Mógł go natychmiast denuncyować, ale nie uczynił tego; wolał porozumieć się z nim, spodziewając się oczywiście odnieść z tego dla siebie korzyść. Słodyczą więc i schlebianiem umiał pozyskać zaufanie Psalmanazara, który też zwierzył mu się z częścią swej awanturniczej odysei, nowe przytem łącząc z prawdą fałsze:

Rodem Francuz, ujrzał światło dzienne gdzieś w Prowancyi „pomiędzy Avignonem a Marsylią“. Pochodził z rodziny szlacheckiej, starożytnej, lecz podupadłej. Otrzymał stosowne wykształcenie, najprzód w kolegium Jezuitów, potem na Uniwersytecie w Montpellier, gdzie oddawał się studyom teologicznym. Różne wypadki i „nieprzewidziane okoliczności“ zmusiły go do wędrówki żebraczej po Europie, przyczem wyzyskiwał łatwowierność publiczności, udając to hugenota z Cevennes, wygnanego z ojczyzny, to katolika irlandzkiego, prześladowanego za wiarę.

Będąc jeszcze w kolegium Jezuitów słyszał wiele o Japonii i Chinach, dokąd ojcowie wysyłali misyonarzy. Ztąd też przyszło mu na myśl udawać Japończyka, aby zwrócić na siebie większą uwagę i obudzić ciekawość. To jednak narażało nieraz na nieprzyjemności. W Landau podejrzliwe władze zamknęły go do więzienia pod zarzutem szpiegostwa. Wydostawszy się ztamtąd przybył do Liege, lecz wyczerpany nędzą i głodem, dotknięty rodzajem trądu, umierający niemal leżeć tam musiał długo w szpitalu. Wyleczony wreszcie, dowlókł się do Kolonii, gdzie z rozpaczy dał się zaciągnąć w szeregi pułku Meklemburskiego.

Chytry Junes słuchał tych zwierzeń i udawał, że im wierzy. A tymczasem w przemyślnej swej głowie układał plan cały.

Przedewszystkiem Psalmanazar nie będzie już odtąd Japończykiem, jakkolwiek bowiem kraj ten był mało znany, fikcya taka nie mogła się zbyt długo utrzymać a nawet stać się mogła niebezpieczną. Otóż odtąd Psalmanazar będzie rodem z wyspy nieznanej i niemal bajecznej, z wyspy Formozy. Wydobyli go ztamtąd OO. Jezuici i przemocą zabrali go do Francyi. Tam, chcieli go koniecznie nawrócić, a spotkawszy opór, nie cofnęli się przed użyciem srogich tortur. Aby ujść przed straszną śmiercią, nieszczęśliwy ratował się ucieczką.

Teraz, pod dobroczynnym wpływem wielebnego Junesa, Psalmanazar przejrzał i pragnie przyjąć „prawdziwą wiarę anglikańską“. Jakież to świetne zwycięstwo, odniesione nad torturującym „papizmem“ i jak wielkie zasługi miał w tej sprawie dzielny, czcigodny William Junes!

Natychmiast też doniósł on o tem z najdrobniejszymi szczegółami biskupowi anglikańskiemu w Londynie Henry Compton'owi. Dostojnik zaś ten pospieszył zawezwać przed swoje oblicze szczęśliwego pasterza i ocaloną owieczkę.

Wkońcu r. 1703 Junes i Psalmanazar wylądowali w Harwich.

Odtąd zaczyna się i w ciągu lat kilku trwa nieprzerwanie, utrzymywana z niesłabnącą pewnością siebie, jedna z najbezczelniejszych mistyfikacyj, której ofiarą padło tak wyższe duchowieństwo, jak świat uczony i najlepsze towarzystwo londyńskie.

Zbieg z Formozy, który do swego nazwiska rodowego dodał teraz imię chrześciańskie: George, — stał się przedmiotem ogólnego zaciekawienia i powszechnych zachwytów. Dobroduszny biskup Compton umieścił go w swojej rezydencyi; dziekan z Westminsteru prowadził z nim uczone dyskusye; parowie i ich małżonki, cały „lordship“, prześcigali się w zabiegach, aby go u siebie ugościć. Bo i jakże wątpić w pochodzenie „formozyjskie“ człowieka, który się żywił surowem mięsem i gotowanymi, korzonkami, który zresztą ochotnie i bez żadnego wahania podawał szczegółowe wiadomości o swej wyspie rodzinnej, twierdząc, naprzykład, że wiek przeciętny jej mieszkańców wynosił przeszło lat sto i że tryb życia hygieniczny, a mianowicie żywienie się bulionem ze żmii, pozwolił jego dziadkowi dożyć lat stu dwudziestu!

Przytem nawrócony Formozanin prowadził życie niezmiernie przykładne, a wszystkich wolnych chwil używał na tłumaczenie na język swój rodowy, katechizmu anglikańskiego i jego komentarzy. Praca ta, przedstawiona filologom, zyskała ich aprobatę; orzekli oni, że język, w jakim była pisana, zdawał się im „oryginalnym, bogatym, gramatycznym i giętkin“, jakkolwiek nie mającym analogii — oczywiście! — z żadnym znanym językiem.

Niebawem świetne zwycięstwo wzmocniło jeszcze stanowisko Psalmanazara i wzmogło zaufanie jego zwolenników. Pewien Jezuita, O. Fontenay, przybył podówczas właśnie do Londynu, wracając z Chin i Japonii. Usłyszawszy fantastyczne opowiadania Psalmanazara, wprost osłupiał. Wbrew jemu utrzymywał, że Japończycy wolą karmić się ryżem i rybami, niż mięsem wężów; twierdził stanowczo, że nie słyszał tam wcale i nie widział, aby ludzi zabijano na ofiarę bogom. Zresztą Formoza należała nie do Japonii, lecz do Chin, a O. Jezuita zaklinał się, że nie widział tam nigdy ani słoni, ani wielbłądów, ani koni morskich i krokodyli, które to zwierzęta, zdaniem Psalmanazara, „były tam obłaskawiane i przyuczane do robót i posług domowych wszelkiego rodzaju“.

Przyjaciele Psalmanazara byli oburzeni. Wywody Jezuity przypisali oczywiście nienawiści „papistów“, którzy byli nieubłagani i w ten sposób usiłowali wywrzeć zemstę na swej „ofierze“, która im się wymknęła. Urządzono tedy zebranie dyskusyjne w sali „Royal Society“. Na zebraniu tem Jezuita został pobity na głowę. Psalmanazar wchodził w najdrobniejsze szczegoły. Na dowód, że ofiary w ludziach były na wyspie Formozie w cią-

głej praktyce, przytoczył, że co roku palono tam na ołtarzu serca „ośmnastu tysięcy chłopców dziesięcioletnich w ciągu rytualnych uroczystości, które trwały dni dziesięć“....

Cóż było odpowiadać na tego rodzaju twierdzenia? Biedny O. Fontenay ujrzał się najzupełniej zgnębionym. Klęska jego dokonała się ostatecznie w ośm dni później, na wielkim obiedzie, wydanym przez słynnego botanika sir Hansa Sloane. Jeden z biesiadników, hr. Pembroke, wielki admirał i wicekról Irlandyi okazał się tak zachwyconym wywodami Psalmnaazara, że obowiązał się płacić mu dożywotnią pensyę, sto funtów rocznie ze swej prywatnej szkatuły.

W miesiąc po tem pamiętnem zebraniu, tryumfator wyjechał do Oxfordu, zawsze na koszt swych możnych protektorów. W umyśle bowiem biskupa Comptona powstał wielki projekt. Chodziło mianowicie o to, aby nowonawrócony chrześcianin nauczył języka formozyjskiego kilku pobożnych ochotników, a następnie udał się z nimi na wyspę rodzinną nawracać swych ziomków. Psalmanazar zamieszkał w Oxfordzie w „Christ Church College“ i bawił tam sześć miesięcy, lecz po ich upływie, nie pomyślał nawet o wyjeździe na wyspę. Trudno było jednak czynić mu z tego zarzut, bo oto owocem pobytu w Oxfordzie było pomnikowe dzieło!

Miało ono tytuł: „Opis historyczny i geograficzny wyspy Formozy, należącej obecnie (tu się Palmanazar uparł!) do cesarza Japonii“. Dzieło to odniosło świetny tryumf. Ozdobione licznemi rycinami, zawierało treść cudowną, budzącą zarazem zdumienie i zachwyt.

Autor ponawiał tu swoje twierdzenia, przytaczane już na zbicie argumentów O. Fontenay: powtarzał zdumiewające opowieści o ośmnastu tysiącach palonych serduszek dziecięcych i o zwierzętach, spełniających obowiązki lokai; przyczem dodawał rozliczne inne podobnie cudowne historye.

Wedle jego relacyi, złoto na tej szczęśliwej wyspie było tak pospolitą rzeczą, że używano go do budowy domów. Mieszkańcy żywili się płazami, których słodkie i wonne mięso stanowiło największy przysmak. Zjadano tam wprawdzie jeszcze czasami swego „bliźniego“, — lecz zwyczaj ten, na szczęście, zdawał się już na wygaśnięciu. Aby już z góry pobić sceptyków, którzyby wzbraniali się w to wszystko uwierzyć, Psalmanazar uprzedzał ich możliwe zarzuty, takim ściśle logicznym argumentem: „Gdybym nie znał dokładnie mego przedmiotu, gdybym to, co opowiadam, wymyślał, — czyżbym śmiał stawać na przekór wszystkiemu, co twierdzili moi poprzednicy? Sam fakt, że jestem w zupełnej niezgodzie z nimi, wystarcza na udowodnienie mej prawdomowności i nie potrzebuję nudzić moich czytelników zbytecznemi dyskusyami“.

Wobec argumentu takiej siły, jakże można było podejrzewać dobrą wiarę autora, zwłaszcza, że dzieło jego tchnęło niepomierną nienawiścią do zakonu Jezuitów, których „zbrodnie“ Psalmanazar piętnował z zapałem.

Opis tedy Formozy miał nadzwyczajne powodzenie. Kilka wydań z rzędu rozchwytano od razu. W Amsterdamie ukazał się przekład francuski, a przeróbka niemiecka we Frankfurcie. Psalmanazar stał się więcej niż kiedykolwiek bohaterem chwili i takim pozostał w ciągu kilku sezonów. Sowicie opłacany, wyrzekł się on był oddawna pierwotnej swej skromnej kuchni i prowadził życie wesołe. Miał liczne i głośne powodzenie u kobiet.

Z biegiem jednak czasu jego oszołomiające a nieprawdopodobne opowieści, poczęły spotykać się z powątpiewaniem. Przedewszystkiem Jezuici zaprotestowali głośno, powołując się na powagę św. Franciszka Xawerego i świadectwa swoich misyonarzy. Znalazło się też kilku kapitanów okrętów kupieckich, powracających z wód chińskich, którzy zaprzeczyli fantastycznym baśniom Psalmanazara. Kredyt jego począł podupadać.

W tymże czasie Junes, mianowany w nagrodę dokonanego tak pięknego „nawrócenia“, naczelnym kapelanem wojsk angielskich w Portugalii, wyjechał do Lizbony. Wyjazd ten stał się fatalnym dla jego protegowanego, którego krokami on tak zręcznie kierować umiał. I los, dotychczas tak pomyślny, odwrócił się nagle od Psalmanazara. Dowcip angielski począł na nim ostrzyć swoje ząbki. W r. 1711 wystawiono w „Drury Lane“ nową operę p. t. „Zemsta Atreusza“, a „Spectator“ obwieścił ironicznie, że scena, w której bohater pożera swoje dzieci w potrawce, odegrana będzie „przez słynnego p. Psalmanazara, świeżo przybyłego z Formozy“.

Miał on jeszcze wszakże licznych zwolenników, którzy go wspomagali materyalnie. I tak trwało to aż do roku 1728.

W tym czasie niespodziewana klęska spadła na mistyfikatora. Zapadł ciężko na zdrowiu i omal nie przeniósł się do wieczności. W obec grożącej śmierci jego bezczelne zuchwalstwo znikło. Wspomnienia pobożnego dzieciństwa wzięły górę w duszy, przerażonej obawą kary i wyrzutami sumienia za życie, pełne obłudy i kłamstwa. Gdy podniósł się z ciężkiej niemocy, Formozyjczyk przestał istnieć; żył odtąd tylko pokutnik skruszony.

Odtąd Psalmanazar rozpoczyna nowe życie, całe poświęcone pracy i aktom pokuty. Opuszcza Londyn, wyrzeka się pobieranych pensyj i ukrywa na jednem z przedmieść, w Clerkenwell. Aby żyć, podejmuje się rozmaitych prac bezimiennych dla księgarzy. Nieznmiernie pracowity, ma odwagę podejmować w pięćdziesiątym roku życia dawne stodya na nowo i zyskuje zasłużoną opinię erudyta. Obdarzony zdolnością do języków, zdobywa naukę języka syryjskiego i hebrajskiego. Rozgłos uczonego oryentalisty zapewnia mu u wydawców zarobek, który mu daje utrzymanie. Jest współpracownikiem „Historyi Powszechnej“ Archibalda Bowera, pisze i wydaje bezimiennie pełną erudycyi „Historyę drukarstwa“. Bower, na jego wyraźną prośbę, porucza mu zredagowanie artykułów o Chinach i Japonii, które weszły w skład „Geografii powszechnej“. W tych to artykułach napiętnował on z całą surowością intrygi „rzekomego mieszkańca Formozy, zwanego Psalmanazarem“ i przestrzegał ogół przed tym oszustem...

Sąsiedzi jego podziwiali łagodność, pokorę, wzniosłość chrześciańskiego życia tego starca, którego przytaczano jako przykład do naśladowania. Rozgłos jego cnót i nauki doszedł do słynnego podówczas uczonego Samuela Johnsona, który zapragnął go poznać, sam pierwszy go odwiedził i stał się jego zaufanym przyjacielem. Psalmanazar zwierzył mu tajemnicę swego życia.

Odtąd co tygodnia spotykali się oni w skromnej oberży na *Old street*. Tam, Psalmanazar, ten niegdyś faworyt salonów londyńskich, pozwalał sobie wypić szklankę ponczu. Johnson zachwycał się pokorą i skromnością tego starca, przyznając, że nie widział nigdy i nie wyobrażał nawet sobie wznioślejszej nadeń istoty.

Psalmanazar umarł w 84 roku życia d. 3 maja 1763 po ciężkiej chorobie, której cierpienia znosił z bohaterską cierpliwością. Testamentem datowanym w kwietniu 1754 przekazał kilku przyjaciołom staranie około wydania swoich pamiętników.

Pamiętniki te wyszły p. t.: „Wyznania XXX znanego pod nazwiskiem Jerzego Psalmanazara“. Są to uzupełnienia a raczej sprostowania zwierzeń, poczynionych niegdyś chytremu Junesowi, a potem Samuelowi Johnsonowi. Jest tam szczegółowy opis lat dziecinnych, spędzonych po większej części przy matce, są wyznania błędów młodości, z których wiele graniczy z oszustwem; są opowieści przygód w Niemczech i przybycia do Fort l'Ecluse.

A jednak pomimo widocznej skruchy, z jaką pisane są te „Wyznania“, autor zachował ściśle milczenie co do swego rzeczywistego nazwiska i pochodzenia, tak, że pod tym względem tajemnica pozostała i zapewne na zawsze pozostanie nierozjaśnioną.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Rada zawiadowcza kolei Północnej w Wiedniu przyjęła wczoraj zamknięcie rachunków za r. 1912. Wraz z przeniesieniem części zysku z r. 1911 w sumie 1,637.820 kor., wynosił czysty zysk za 1912 r. 18,756.494 kor. Po odliczeniu dywidendy 105 kor. i resztującej dywidendy 75 kor. za całą akcyę zostaje 5,670.494 kor. do dyspozycyi walnego zebrania. Rada zawiadowcza zaproponuje superdywidendę 52 kor. 50 hal. za akcyę, a resztę 1,758.653 kor. przeniesie na nowy rachunek. Cała dywidenda za 1912 wyniesie 232 kor. 50 hal. (wobec 227 kor. 50 hal. w roku poprzednim). Walne zgromadzenie odbędzie się 19 maja 1913 r.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął wczoraj przed południem P. Prezydenta Ministrów hr. Stürgkha na posłuchaniu.

= Węgierska Izba magnatów odbędzie posiedzenie 13 marca, w celu przyjęcia przedłożenia o reformie wyborczej.

= Sejm węgierski w dyskusyi szczegółowej przyjął wczoraj przedłożenie o reformie wyborczej. Wszystkie poprawki odrzucono, także i wniosek o przyznanie prawa głosowania kobietom.

Przeciw temu wnioskowi przemówił prezes gabinetu dr. Lukacs wskazując, że sprawa ta nie jest na czasie w obecnych stosunkach i wymaga gruntownego zbadania.

Dziś Sejm obraduje w dalszym ciągu, na porządku obrad III. czytanie przedłożenia o reformie.

= O jubileuszu Romanowych donoszą z Petersburga: Wczoraj wieczorem odbyło się w teatrze maryjskim galowe przedstawienie w obecności rodziny carskiej. Publiczność skłoniła orkiestrę do kilkakrotnego grania hymnu narodowego. Car dziękował ukłonami. Nastrój był wysoce patryotyczny.

Obiegające w Paryżu pogłoski o zamachu na cara są czystym wymysłem. Uroczystość odbyła się w zupełnym porządku i bez wypadku.

Prezydent Poincaré i car Mikołaj z okazyi jubileuszu Romanowych wymienili serdeczne depesze, podobnie jak i francuscy i rossyjscy prezydenci ministrów i ministrowie spraw zagranicznych.

Austro-węgierski pułk ułanów Nr. 5, którego właścicielem jest car Mikołaj, święcił wczoraj w Sabotycy (Steinamanger), gdzie ma leże, jubileusz Romanowych. Do cara wysłano depeszę.

= Francuska Izba deputowanych przyjęła układ francusko-hiszpański w sprawie Marokka.

= Agencya Havasa przeczy w depeszy z Madrytu, jakoby rząd hiszpański miał zamiar, jako w następstwie wizyty angielskiego ministra wojny w Madrycie, przystąpić do trójporozumienia. Agencya Havasa przeczy też, jakoby Hiszpania odrzuciła propozycyę Włoch co do zawarcia sojuszu wzajemnego.

= Holenderska Izba deputowanych 54 głosami przeciw 35 uchwaliła wczoraj projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 8 marca. W komisyi finansowej przed wyczerpaniem dyskusyi w sprawie przekazywań na rzecz krajów zabrał głos P. Minister skarbu Zaleski, aby odpowiedzieć na uwagi i wnioski, postawione w ciągu dyskusyi.

P. Minister oświadczył ponownie, że Rząd uważa za odpowiednie przedłożyć ustawę o uregulowaniu podatku domowo-czynszowego. Co do wniosków p. Budzynowskiego, to zawierają one niewątpliwie uwagi godne i nadające się do dyskusyi momenty, albowiem proponują nowy system podatku gruntowego z pewnego rodzaju progresyą. Mowca prosi, aby wniosków tych nie załatwiano w związku z ustawą obecną, lecz dopiero przy uregulowaniu całego systemu podatku gruntowego.

P. Minister omawiał z kolei klucz dotacyi na rzecz krajów i oświadczył, że proponowane przez referenta wnioski Rząd uważa za kompromis i prosi o przyjęcie go bez zmiany. W kompromisie tym uwzględnione są różne momenty, albowiem komisya wychodziła słusznie ze stanowiska, iż przy rozdziale między kraje dochody z podatku wódczanego i osobisto-dochodowego mają się wzajemnie uzupełniać.

P. Minister zwraca się przeciw wnioskowi p. Rašina, który żądał, aby ważność ustawy sięgała dalej, aniżeli do r. 1917.

P. Minister powołuje się na złożone w dyskusyi generalnej oświadczenie swe, że uważa obecne uregulowanie za prowizoryczne, ponieważ w niedalekim czasie przyjść musi do systematycznego odgraniczenia źródeł dochodów Państwa od dochodów krajów. P. Minister wskazał, że rok 1917 jest właściwym terminem dla nowego uregulowania, ponieważ w tym roku odbędzie się rewizya całej ustawy o podatku wódczanym. Nie jest wykluczone, że w duchu uchwały komisyi finansowej, wzywającej Rząd do zastanowienia się nad myślą monopolu, także w tej kwestyi w r. 1917 zapadnie decyzya, tak iż wytworzą się zupełnie nowe zasady ustawy a zarazem przekazywań na rzecz krajów. P. Minister zaznaczył, że w dotacyach na rzecz krajów Rząd poszedł do najdalszej granicy i ponownie prosi o przyjęcie wniosków referenta bez zmiany.

Przed głosowaniem oświadczył poseł Abrahamowicz, że wniosek p. Diamanda w sprawie zniesienia opodatkowania handlu napojami gorącymi i opłat szynkarskich jest mowcy sympatyczny, ale w proponowanej formie nie może za tym wnioskiem głosować, natomiast gotów jest przyłączyć się do wezwania Rządu, ażeby wniósł odpowiednie przedłożenie.

Przechodząc do drugiego wniosku p. Diamanda w sprawie przekazywań z dochodów z podatku wódczanego powołał się p. Abrahamowicz na swe poprzednie oświadczenie, iż Koło polskie będzie głosowało za proponowanemi przekazaniami w myśl wniosków referenta pod warunkiem, iż równocześnie jako *iunctim* z małą reformą podatkową załatwione będzie przedłożenie rządowe co do opustu w najniższych klasach podatku domowo-klasowego. Mowca zażądał dosłownego zanotowania tego oświadczenia w protokole.

W głosowaniu uchwalono bez zmiany wniosek referenta co do przekazywań z dochodów z podatku wódczanego na rzecz krajów.

Wiedeń, 8 marca. Komisya finansowa przyjęła ustawę o przekazaniach na rzecz krajów koronnych zgodnie z wnioskami sprawozdawcy, z odrzuceniem wszystkich poprawek, z których część zgłoszono w formie wniosków mniejszości. Komisya przyjęła też wielką liczbę rezolucyj.

Kraków, 8 marca. Komisya konsensowa Rady miejskiej uchwaliła polecić magistratowi, aby rozpatrzył sprawę wydania przepisu i przedłożył wniosek w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Kraków, 8 marca. Wczoraj po południu pod Wieliczką we wsi Glinki wóz ciężarowy najechał na automobil, zdążający w przeciwną stronę, w którym jechało trzech słuchaczy tut. Studyum rolniczego. Dwaj podróżni z automobilu wypadli na ziemię, jeden z nich, Kamiński, połamał sobie żebra. drugi wyszedł bez szwanku.

Wiedeń, 8 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister robót publicznych zamianował radcę budownictwa, Łucyana Baeckera w Jarosławiu, dyrektorem szkoły przemysłowej *ad personam* w VII. klasie rangi.

P. Minister spraw wewnętrznych zatwierdził zmianę statutów Towarzystwa akcyjnego „Trzebinia“ w myśl uchwał walnego zgromadzenia Towarzystwa.

Wiedeń, 8 marca. Ogłoszone zamknięcie rachunkowe Banku Obrotowego (Verkehrsbank) wykazuje czystego zysku 4,937.876 kor., z czego wydzielona będzie dywidenda 21 kor. Na nowy rachunek przekazano kor. 781.548.

Wiedeń, 8 marca. W Ministerstwie kolei odbyła się wczoraj konferencya przedstawicieli „Towarzystwa kolei Koszyce-Bogumin“ z Rządem w sprawie robót na austryackiej przestrzeni tej linii, w szczególności co do budowy drugiego toru. Osiągnięto zupełną zgodność co do szczegółów natury technicznej i finansowej, dalsze sprawy odłożono do następnej konferencyi.

Pilzno, 8 marca. Prezydentem Izby handlowej i przemysłowej wybrany został ponownie Houdek.

Budapeszt, 8 marca. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o reformie wyborczej.

Chełm, 8 marca. (Tel. pryw.). *Chołmskaja Ruś* donosi, że do gubernatorów lubelskiego i siedleckiego napływa znaczna liczba podań od Rossyan, zamieszkałych w Chełmszczyźnie, którzy uczęszczają na nabożeństwa katolickie, choć urzędowo uznani są za prawosławnych. W podaniach tych zawiadamiają o przejściu na katolicyzm. Napływ tych podań tłumaczy pismo rozsiewanemi pogłoskami, że w nowej gubernii nie będzie tolerancyi religijnej.

Wilno, 8 marca. (Tel. pryw.). Onegdaj podczas obchodu jubileuszowego, po rozpoczęciu się przeglądu wojska, na placu Łukiskim wdrapało się na drewniany stary budynek cyrkowy przeszło 100 ludzi. Dach się załamał, 50 ludzi spadło, z tego 5 osób połamało ręce i nogi, dwie silnie się potłukły. Jeden z rannych zmarł w szpitalu.

Petersburg, 8 marca. (Tel. pryw.). Najuboższej ludności stolicy udzielono bezpłatnie na 3 dni po 10.000 obiadów dziennie. Nadto w ciągu tych dni otwarte będą bezpłatnie wszystkie domy noclegowe.

Bytom, 8 marca. (Tel. przyw.). W tych dniach odbędzie się w Kędzierzynie na Górnym Szląsku, zebranie, celem ostatecznego układu między Polakami a centrum co do przyszłych wyborów do Sejmu pruskiego. W razie nie dojścia do skutku kompromisu, centrowcy mogą utracić 14 mandatów, a Polacy zyskać 3 mandaty.

Na Bałkanach.

Ateny, 8 marca. (Ag. ateńska). Pierwsza depesza z Janiny, z którą otrzymuje się połączenie telegraficzne, donosi o wjeździe następcy tronu na czele wojsk greckich do miasta wśród owacyj ludności. Oprócz żołnierzy zdolnych do walki wzięli Grecy w niewolę także 6000 rannych i chorych żołnierzy tureckich.

Saloniki, 8 marca. Wiadomość o zajęciu Janiny wywołała tu wielki zapał wśród ludności.

Przybyła tu rossyjska kanonierka „Uralec“.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

O różnych nowych zawodach kobiecych. We wszystkich gałęziach pracy ludzkiej staje obok mężczyzny coraz groźniejszy współzawodnik — kobieta. O ile dawniej pracowała kobieta tylko przy gospodarstwie, o tyle dziś znajdujemy ją wszędzie zatrudnioną: czy to pracą biurową, przy poczcie lub wreszcie w innych urzędach. Jakkolwiek jednak kobiety w skutek tych zajęć czują się szczęśliwe, nie powinny nigdy zapominać o tem, że kobiecie odpowiada najbardziej: praca w domowem gospodarstwie. Nie ma bowiem dla kobiety nic piękniejszego, jak całem sercem troszczyć się o rodzinę, pełną poświęcenia pieczołowitością otaczać męża i dziatki i im codzień sprawiać niemałą przyjemność, podając na śniadanie lub podwieczorek najulubieńszą Kathreinera-Kneippowską kawę słodową. To bowiem przynosi prawdziwe szczęście i zupełne zadowolenie kobiet.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 marca 1913.

Hotel Żorża. P.: W. Madeyski z Parchacza.

Hotel Francuski. P.: L. Opper ze Złoczowa.

Hotel Europejski. Pp.: J. Jakubowicz z Pornik, F. Matecki z Grzymałowa, K. Bartmański ze Spasa.

Hotel Hostynnycia. P.: W. Stefanyk z Rusiowa.

CENNIK IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

Lwów, dnia 7 marca 1913.

Waluta koronowa	płacą	żądają
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	640·—	650·—
Banku galic. dla handlu i przem. po 200 zł.	395·—	405·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze	516·—	522·—
Fabryki wagonów w Sanoku po 500 koron	480·—	490·—
II. Listy zastawne za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. prem.	—·—	—·—
Banku hip. gal. 4½ pr. w. a los w 50 l.	91·20	—·—
Banku hip. gal. 4 prc. w. a. los w 60 l.	82·30	—·—
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los w 51 l.	92·30	—·—
Banku kraj. 4 pr. w. a. los w 57 l.	85·80	—·—
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·20	—·—
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie 4½ pr. 60 l.	95·—	95·70
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	91·30	92·—
[1]) Tow. kredyt. galic. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	95·50	—·—
Tow. kredyt. gal. ziem. 4 prc. los w 41½ l.	91·50	—·—
[1]) Tow. kredyt. gal. ziem. 4 pr. los w 56 l.	83·60	84·30
Tow. kred. gal. ziem. 4½ los. 52 l.	92·80	93·50
III. Obligi za 100 koron. (bez kuponu bieżącego)		
Galic. fund. propin. 4 pr.	97·—	97·70
Bukow. fund. propin. 5 pr.	—·—	—·—
Komun. Banku kraj. 4½ pr. (3 em.)	90·—	90·70
Komun. Banku kraj. 4 pr. (4 em.)	82·50	83·20
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 pr.	82·50	83·20
Pożyczki krajowej 4 pr. z r. 1893	84·70	85·40
„ „ 4 pr. z r. 1908	82·—	82·70
[2]) „ miasta Lwowa 4 pr.	80·50	81·20
„ „ „ 4 pr.	82·—	—·—
„ „ Krakowa	81·30	82·—
IV. Monety.		
Dukat cesarski	11·36	11·46
20 frankówka	19·10	19·28
100 rubli rossyjskich srebrnych	252·—	254·—
100 „ „ papierowych	253·80	255·20
100 marek niemieckich	118·20	118·70

[1]) Kupony opłacają ½% podatek rentowy.
[2]) Kupony opłacają 2% podatek rentowy.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 6 marca 1913.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług pańswa w banknot. maj-listopad	84·90	85·10
styczeń-lipiec	84·90	85·10
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	87·80	88·—
kwiecień-październik	88·—	88·20
„ z r. 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1566·—	1610·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 prc.	453·—	463·—
„ „ 1864 po 100 zł.	634·—	646·—
„ „ 1864 po 50 zł.	322·—	334·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	106·70	106·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	85·05	85·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	85·20	86·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	105·15	106·15
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	105·95	106·90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye)	85·15	86·10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	85·10	86·10
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostempl. akcye)	431·—	435·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	102·75	103·75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·75	—·—
Kol. czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	87·—	88·—
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	86·25	87·25
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	83·25	84·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	91·40	92·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (ar.)	91·40	92·40
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	91·50	92·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	92·25	93·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	92·50	93·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	91·25	92·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	90·50	91·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 prc.	85·40	86·40

Koronowa waluta.	płacą	żądają
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	84·75	85·75
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 M. 4 pr.	109·75	110·75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	115·—	115·50
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	83·85	84·05
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	422·50	434·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	210·50	218·50
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	299·—	311·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Węgier za 100 zł. 4 prc.	86·75	87·75
Kroacyi i Slawonii	86·60	87·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	99·60	100·60
Poz. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 prc.	84·50	85·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 prc.	84·—	85·—
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 prc.	96·75	97·75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	81·40	82·40
Poż. serb. prem. za 100 fr. 2 prc.	115·—	123·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 fr.	225·75	228·55
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne za 100 zł. nom.		
Austr. zakł. obl. prem. z r. 1880 3 pr.	280·—	292·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	249·—	261·—
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu 4½ prc. 60 l.	—·—	96·—
Bukow. zakład kred. ziem. los 5 pr.	100·—	101·—
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. los 56 l.	83·15	84·15
„ „ „ „ 4 pr. los 41 l.	91·50	—·—
„ „ „ „ 4 pr. starsze	96·20	97·20
„ „ „ „ 4½ pr. 52 let.	93·—	94·—
Banku gal. ziem. kred. 4½ pr. 60 l.	94·25	95·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. pr. los. 4½ pr.	93·—	94·—
„ „ „ „ los. 50 l. 4½ pr.	91·25	92·25
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	82·50	83·50
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	92·25	93·25
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	90·25	91·25
Banku kr. obl. kol. żel. 57½ l. 4 pr.	82·75	83·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	91·—	92·—
„ „ 50 lat w. k. 4 pr.	91·35	92·35
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 złr.	78·75	79·75
Kolej Lwów-Czerniowce z r. 1884 za 200 złr. 4 prc.	84·70	85·70
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 złr. 5 prc.	98·75	99·75
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 prc. z r. 1882	110·—	111·—
Tow. żeglugi parow. po Dunaju em. z r. 1886 4 prc.	109·40	110·—

Koronowa waluta.	płacą	żądają
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilika) 5 złr.	23·—	32·—
Zakł. kred. dla handl. i przem. 100 złr.	485·—	495·—
Clary 40 złr. m. k.	190·—	200·—
Pożyczka miasta Lublany 20 złr.	67·—	70·—
Czerwonego Krzyża austr. Tow. 10 złr.	52·35	56·35
„ „ węg. Tow. 5 złr.	32·40	37·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 złr.	78·—	84·—
J. Akcye Banków (za sztukę)		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	341·—	342·—
Gal. banku dla han. i przem. 200 złr.	405·—	410·—
Peszt. Banku handlu i przem.	3602·—	3612·—
Zakł. kred. dla handlu 500 złr.	631·—	632·—
Węg. Banku kredyt. 200 złr.	822·50	823·40
Dolno-austr. tow. esk. 400 kor.	747·—	751·—
Gal. banku hip. 200 złr.	642·—	645·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	516·60	517·60
„ Austro-węg. 1400 kor.	2045·—	2055·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	599·50	600·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	268·50	269·50
Zivnostenska banka 100 złr.	271·50	272·50
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Bukow. kolei lok. akc. pierw. 200 złr.	439·—	445·—
„ „ „ akc. zakład. 200 złr.	400·—	410·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1294·—	1304·—
Kolei półn. Ces. Ferd. 1000 złr. mk.	4923·—	4933·—
„ Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	385·—	390·—
„ Lwów-Czerniowce-Jassy 200 zł.	518·—	522·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	—·—	305·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 złr.	1045·50	1046·50
Prag. Tow. żelazn. przem. 500 złr.	3429·—	3440·—
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 złr.	816·—	820·—
Trifail. Tow. kop. węgla 70 złr.	254·—	258·—
Galic. karpac. naft. Tow. 500 kor.	866·—	873·—
Schodnicy 500 kor.	455·—	457·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	323·—	325·—
M. Weksle.		
Niemieckie Banki	118·20	118·40
Włoskie Banki	93·45	93·60
Londyn za 10 funt. szt. 4 prc.	24·17½	24·21½
Paryż za 100 franków	95·72½	95·87½
Petersburg za 100 rubli 4½ prc.	254·25	255·25
Szwajcarskie Banki	95·40	95·55
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·41	11·46
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13½	19·17
20-markówka	23·65	23·71
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	118·17½	118·37½
Włoskie banknoty za 100 lir	93·80	94·—
Ruble	254·—	255·—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 2137/12 (2852 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żadanie Reizel Zell, zastąpionej przez adwokata dr. Lufta we Lwowie, odbędzie się 14 marca 1913 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3, licytacya realności obj. lwh. 512 ks. gr. gm. Podwołoczyska, składającej się z p. bud. l 430/2 i 431/2 o powierzchni 311 m.², na których znajduje się dom mieszkalny budowany, o trzech pokojach i 3 kuchniach.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na (cztery tysiące sześćdziesiąt osm koron 06 h.

Najniższa cena wynosi (dwa tysiące trzydzieści cztery koron), poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 25 stycznia 1913.

L. cz. E. 2521/12 (2917 2—3)

Edykt.

Na żądanie Maryi Heczko i firmy Schönker & Hollander w Krakowie, odbędzie się dnia 15 marca 1913 o godzinie 9 przed południem licytacya:

1/16 części realności lwh. 66 gm. Radziechowy, dom z gruntem i prawem poboru drzewa,

6/72 i 1/3 cz. realności lwh. 67,

11/32 cz. realności lwh. 68,

11/128 cz. realności lwb. 69,

11/96 cz. realności lwh. 1493 Anny Lach własnych.

Realności powyższe oceniono na 2175 kor. 22 h.

Najniższa oferta wynosi 1423 kor. 48 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i wszelkie inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 5 w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Żywiec, dnia 31 grudnia 1912.

(2920 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty zaś od 3-ciej do 8-mej wieczorem.

LICYTACYE:

Poniedziałek, dnia 10 marca 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: maszyna do szycia, broń myśliwska, rewolwery i meble.

Wtorek, dnia 11 marca 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: towary galanteryjne, meble.

Środa, dnia 12 marca 1913, od 9 do 12 godz. przed południem: meble domowe.

Czwartek, dnia 13 marca 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: skóry i meble.

Piątek, dnia 14 marca 1913 od 9 do 12 godz. przed południem: maszyna do szycia i meble.

Sobota, dnia 15 marca 1913 od 4 do 8 godziny wieczorem: 2 kartki zastawnicze na złoto i kosztowności i meble.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 6 marca 1913.

L. 322/913 (2876 3—3)

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dowozu węgla kamiennego z dworca kolejowego w Bolechowie do magazynów c. k. Zarządu salinarnego w Bolechowie, w roku 1913, względnie 1913/1914, względnie 1913/1915

odbędzie się dnia 19 marca 1913 w biurze podpisanego c. k. Zarządu salinarnego publiczna rozprawa ofertowa.

Roczna ilość przewieść mającego się węgla w roku 1913, która może uledz zmianie, wynosi 24.000 q, zaś w następnych latach około 43.000 q rocznie.

Termin rozpoczęcia przewozu w roku bieżącym, pozostaje na razie nieoznaczony.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 kor. zawierające żądaną cenę za przewóz 1 q węgla na okres roku bieżącego, względnie dwu lub trzyletni; z załączeniem wadyum w wysokości 2 prc. oferowanej ceny, względnie dowodu złożenia takiej kwoty w kasie c. k. Zarządu salinarnego w Bolechowie, zestawione na formularzu, którego Zarząd salinarny bezpłatnie udziela, wnosić należy w kopercie zapieczętowanej z napisem: „Oferta na przedsiębiorstwo dowozu węgla kamiennego; wewnątrz wadyum . . . .", na ręce naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Bolechowie, najpóźniej do dnia 19 marca 1913 godzina 11 przed południem.

Po terminie wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi 19 marca o godzinie 11·30 przed południem.

Dotyczące ogólne i szczegółowe warunki licytacyjne, które oferenci przed licytacyą osobiście podpisać mają, przejrzeć można w biurze zarządu w godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.

Bolechów, dnia 5 marca 1913.

L. cz. E. 2218/12 (4) (2853 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 14go marca 1913 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 licytacya realności obj. lwh. 520 ks. gr. gminy Podwołoczyska, składającej się z pbud. lk. 555 o powierzchni 396 m², na której znajduje się dom murowany o 3 pokojach, 2 kuchniach, 2 sionek i przedpokoju, oraz budynek uboczny, w którym mieści się praczkarnia i 3 komory.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 12.000 kor.

Najniższa cena wynosi 6.000 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 25 stycznia 1913.

L. cz. E. 2349 12 (2916 2—3)

Edykt.

Na żądanie Kasy oszczędności m. Żywca odbędzie się dnia 15 marca 1913 o godzinie 9 przed południem, w tut. sądzie w biurze Nr. 5 licytacya połowy realności lwh. 451 gm. Sporysz, składającej się z połowy domu, gruntów, drewutni i studni.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 13.500 kor.

Najniższa oferta wynosi 7250 kor.

Warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny, oraz wszelkie dokumenta przejrzeć można w tut sądzie biuro Nr. 5, w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Żywiec, dnia 31 grudnia 1912.

L. cz. E. 2322 12 (3) (2918 2—3)

Edykt.

Na żądanie Franciszka Kucheydy w Jabłonkowie, odbędzie się licytacya dnia 19 marca 1913 o godzinie 9 przed południem 3/24 cz. realności lwh. 957 gm. Radziechowy z parcel 6124/2, 6124/3, 6124/5 i 6206 się składającej.

Wartość szacunkowa wynosi 352 kor. 91 h.

Najniższa oferta 235 kor. 28 h.

Warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny oraz wszelkie dokumenta przejrzeć można w tut. sądzie, biuro Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Żywiec, dnia 30 stycznia 1913.

L. cz. E. XIII. 2433/12 (19) (2947 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Wiktoryi Gleitzmannowej w Krakowie, odbędzie się dnia 17 kwietnia 1913 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 49, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya realności lwh. 194 ks. gr. gm. kat. Kraków Ludwinów (dom narożny jednopiętrowy na wysoko podniesionych suterenach z podwórzem zamkniętem parkanem, w którem stoją komórki pokryte papą o 12 przedziałach.

Wartość szacunkowa wynosi 29.245 kor.

Najniższa oferta wynosi 14.622 kor. 50 halerzy.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIII.

Kraków, dnia 19 lutego 1913.

L. cz. E. 5514/12 (6) (2946 1—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 11 kwietnia 1913 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. IV, we Lwowie licytacya realności obj. lwh. 661 ks. gr. gm kat. Kleparów, wraz z przynależnościami, składającemi się z 15 okien wewnętrznych, kluczy do 12 ubikacyj.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 30.815 kor. 59 h., przynależności zaś na 162 kor.

Najniższa cena wynosi 15.488 kor. 79 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby już znaczenia.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Sekcya II. Oddział IV.

Lwów, dnia 21 lutego 1913.

L. cz. E. 2564/12 (2960)

W sądzie tutejszym, odbędzie się dnia 28 marca 1913 godzina 3 po południu licytacya realności:

1. lwh. 124 gminy Kurdwanówka,
2. lwh. 133 „ „
3. lwh. 142 „ „
4. lwh. 193 „ „
5. lwh. 169 „ „
6. lwh. 59 „ „

Wartości szacunkowej:
ad 1. na kwotę 2500 kor.,
ad 2. „ „ 2000 „
ad 3. „ „ 500 „
ad 4. „ „ 1000 „
ad 5. „ „ 3200 „
ad 6. „ „ 3500 „

Najniższa cena wynosi:
ad 1. kwotę 1666 kor. 67 h.,
ad 2. „ 1333 kor. 33 h.,
ad 3. „ 333 kor. 33 h.,
ad 4. „ 666 kor. 67 h.,
ad 5. „ 2133 kor. 33 h.,
ad 6. „ 2333 kor. 33 h.

Odnośne akta przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy,

Buczacz, dnia 9 lutego 1913.

L. cz. E. 1150 12 (3) (2974)

Edykt licytacyjny.

Dnia 18 marca 1913 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym odbędzie się licytacya realności lwh. 227 i 99 ks. gr. gm kat. Staniątki objętej.

Realność pierwsza jest oceniona na 6220 kor., zaś druga na 13.790 kor. 61 h.

Najniższa cena wynosi co do pierwszej 4147 kor., zaś co do drugiej 9394 kor., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Niepołomice, dnia 11 lutego 1913.

L. cz. E. 2108/12 (5) (2986)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Barucha Rosenfelda odbędzie się dnia 28 marca 1913 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya lwh. 428 i 3/4 części lwh. 399 gm. Otfinów, obejmującej 1 pbud. i 3 gr. o obszarze 72 ar. 65 m².

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na kwotę 500 kor.

Najniższa cena wynosi 333 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i. t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabno, dnia 17 lutego 1913.

L. cz. E. 2105/12 (5) (2985)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Glückmanna, odbędzie się dnia 28 marca 1913 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya lwh. 4 gm. Pasieka otfinowska, obejmującej 1 pbud. i 3 gr. o obszarze 1 h. 35 a. 05 m².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4617 kor.

Najniższa cena wynosi 3078 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu tutejszego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabno, dnia 28 stycznia 1913

L. cz. E. 3246 12 (2961)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 31 marca 1913 o godz. 3 popołudniu licytacya realności lwh. 572 gminy Bielawińce, wartości szacunkowej 700 kor.

Najniższa cena wynosi 466 kor. 66 h.

Odnośne akta przejrzec można w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, dnia 11 lutego 1913.

L. cz. E. 3134/12 (2973)

Dnia 28 marca 1913 o godzinie 12 w południe w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, licytacya 1 realności obj. lwh. 3233 gm. Pniów, 2. realności obj. lwh. 3236 gm. Pniów, wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione: ad 1. na 1397 kor., ad 2 1104 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1. 931 kor. 50 h., ad 2, 736 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nadwórna, dnia 20 stycznia 1913.

L. cz. E. 1851/12 (4) (2984)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jana Barana, odbędzie się dnia 28 marca 1913 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya lwh. 509 gm. Miechowice wielkie, obejmującej 1 pbud. i 2 gr. o obszarze 21 ar. 01 m.², wraz z przynależnościami, składającemi się ze studni.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 376 kor., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena: wynosi 270 kor. 66 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabno, dnia 9 stycznia 1913.

L. cz. E. 2757/12 (7) (2975)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Fischla Blumenfelda w Ulicku zarębanem, odbędzie się dnia 31 marca 1913 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie, w biurze Nr. 3, licytacya realności lwh. 863 gm. Rawa.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6618 kor., w czem mieści się wartość budynków w kwocie 4418 kor., oraz gruntów 2200 kor.

Najniższa cena wynosi połowę wartości szacunkowej tj. 3309 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rawa, dnia 10 lutego 1913.

L. cz. E. 4920/12 (4) (2981)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Mojżesza Segala w Ławocznem, odbędzie się dnia 31 marca 1913 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie, w biurze Nr. 3 licytacya następujących realności 1/4 części realności lwh. 38, 1/10 części lwh. 44 i 1/6 części lwh. 50, gm. kat. Tarnawka.

Nieruchomości te zostały oszacowane na łączną kwotę 1434 kor. 16 h.

Najniższa cena wynosi kwotę 956 kor. 10 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych, w oddziale kancelaryjnym w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatwy, Oddział III.

Skole, dnia 6 lutego 1913.

L. cz. E. 5157/12 6, 5165/12 6, (2967)

Edykt licytacyjny.

W sądzie tutejszym w biurze Nr. 6 odbędzie się licytacya dnia 6 maja 1913 o godzinie 9 i 10 przed południem:

1. Realności obj. wyk. hip l. 95 ks. gr. gm Zawidowice, stanowiącej posiadłość wiejską, składającej się z ról ornych, łąk i pastwiska o łącznym obszarze 5 ha. 66 ar. 51 m.², ocenionej na 8200 kor.;

2. a) realności obj. wyk. hip, l. 351 ks. gr. gm. Kiernica, stanowiącej posiadłość wiejską, składającej się z domu mieszkalnego, stajni z szopą, chlewu z wozownią i stodoły, jakoteż ogrodu, pola ornego i łąk o łącznym obszarze 5 ha. 19 ar. 41 m.², ocenionej na 11.250 kor.;

b) realności obj. wyk. hip. l. 570 ks. gr. gm. Lubień wielki, stanowiącej las o obszarze 3 morgów drzewostanu około 30-letniego, ocenionej na 2100 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi: ad 1 kwotę 5468 kor., ad 2. a) kwotę 7500 kor., ad b) 1400 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach

bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego nie wskażą temu sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagielloński, dnia 28 lutego 1913.

L. cz. E. 478 12 (9) (2962 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Klausnera w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 25 kwietnia 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. I., licytacya realności lwh. 422 i 19 gminy Lipnica wielka.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę są ocenione, a) lwh. 422 na 6000 kor., b) lwh. 19 na 10.500 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 4000 kor., ad b) 7000 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w niżej wymienionym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ciężkowice, dnia 2 lutego 1913.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 263 (2869 3—3)

Ogłoszenie.

Dr. Alter recte Abraham Müller wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Niżankowicach.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Przemyśl, dnia 1 marca 1913.

L. cz. C. I. 70/13 (2854 3—3)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Jaśkowi Skocznemu wniesiony został do tut. sądu przez Tomka Lisowskiego z Dorofijówki pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 marca 1913, o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się dr. Auerbacha, adwokata w Podwołoczyskach kuratorem, który zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki onw sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Podwołoczyska, dnia 19 lutego 1913.

(2874 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 1 marca 1913 wpisano na listę adwokatów dr. Marka Sokala z siedzibą we Kwowie. Adwokat dr. Aleksander Elmer zgłosił zamiar przesiedlenia z Borszczowa do Żabiego. Orzeczeniem Rady dyscyplinarnej zawieszono w urzędowaniu adwokata dr. Emila Wilkowskiego w Rawie Ruskiej na przeciąg trzech miesięcy.

Z Wydziału Izby adwokatów.
Lwów, dnia 3 marca 1913.

L. cz. C. II. 93/13 (1) (2900 2-3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Capowi, Dmytrowi Liptakowi, Justynie Feciuch i Waniowi Feciuchowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Wasyla Pisarczyka syna Demka, w Rychwałdzie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 79 i 81 gm. Rychwałd z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 14 marca 1913, o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Sterna, adw. w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 21 lutego 1913.

L. cz. C. II. 92/13 (1) (2898 2—3)

Edykt.

Przeciw Justynie Feciuch, Waniowi Feciuchowi, Ilko Juszczakowi, Mikołajowi Juszczakowi, Iwanowi Capowi, Dmytrowi Liptakowi i Semanowi Dokla, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Wasyla Pisarczyka, syna Demka w Rychwałdzie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 83 ks. gr. gm. kat. Rychwałd objętej zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 14 marca 1913 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się p. dr. Sterna, adwokata w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. II.
Gorlice, dnia 21 lutego 1913.

L. cz. C. II. 91 13 (1) (2899 2—3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Capowi, Dmytrowi Liptakowi, Justynie Feciuch, Waniowi Feciuchowi i Semanowi Dokli, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach przez Wasyla Pisarczyka pozew o zniesienie współwłasności realności objętej lwh. 80 ks. gr. gm. Rychwałd zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 14 marca 1913 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. dr. Sterna, adw. w Gorlicach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Gorlice, dnia 1 marca 1913.

L. 205/13 (2924 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane, roszczące sobie pretensye do kaucyi urzędowej ś. p. Franciszka Niemczewskiego, c. k. notaryusza w Krakowie z czasów jego urzędowania:

w Oświęcimie od dnia 16 maja 1870 do 1 października 1891,

w Krakowie od dnia 2 października 1891 do 2 lutego 1912 roku, —

aby pretensye te w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego (trzeciego) zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ licząc, tem pewniej do c. k. Izby notaryalnej w Krakowie zgłosiły, ileże po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu, bez względu na ich pretensye, kaucya powyższa od węzła kaucyjnego zwolnioną i prawomocnym właścicielom wydaną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.
Kraków, 5 marca 1913.

L. 1320 (3028 1—3)

Obwieszczenie,

Przy odbytych dnia 1 marca b. r. wylosowaniach przy udziale kontrolnej komisyi Rady państwa długów państwowych przez Rząd do wypłaty przeznaczonych pożyczek prioritetowych pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, okazały się następujące rezultaty:

1. Przy 41 wylosowaniu 5 proc. pożyczek I. emisyi z 31go grudnia 1870 wyciągnięte zostały następujące 695 obligacye á 200 złr. w. a. w srebrze:
Nr. 42.501 do wł. 43.000
Nr. 58.001 do wł. 58.195.

2. Przy 35 wylosowaniu 5 prc. pożyczek I. Emisyi z 1 lipca 1878 wyciągnięte zostały następujące 260 obligacyj á 200 złr. w. a. w srebrze:
Nr. 8501 do wł. 8760

3. Przy 10 wylosowaniu $3^1/_2$ prc. konwertowanych pożyczek I. Emisyi z 31 grudnia 1870 wyciągnięte zostały następujące 962 obligacyj á 400 K:
Nr. 79.001 do wł. Nr. 79.500
Nr. 94.001 do wł. Nr. 94.462.

4. Przy 10 wylosowaniu $3^1/_2$ prc. konwertowanych pożyczek II. Emisyi z 1 lipca 1878 zostały wyciągnięte następujące 300 obligacyj á 400 K:
Nr. 7078 do wł. 7377.

5. Przy 10 wylosowaniu $3^1/_2$ prc. (uzupełniających) pożyczek z roku 1903 zostały wyciągnięte:
5 obligacyj á 5000 K. a mianowicie Numera:
200, 222, 357, 531, 534,
114 obligacyj á 400 K. a mianowicie Numera:
6001 do wł. 6009
8403 do wł. 8500
11.194 do wł. 11.200.

Z tych losowań mające być realizowane obligacye zostaną bez potrąceń w pełnej wartości wypłacone, a mianowicie poszczególnione pod poz. 1, 3 i 5 pożyczki od 1 września 1913 począwszy w kasie długu Państwa we Wiedniu, poszczególnione zaś pod poz. 2 pożyczki od 1 lipca 1913 począwszy, poszczególnione pod poz. 4 pożyczki od 1 września 1913 począwszy według wyboru albo w c. k. kasie długu Państwa, albo w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu.

Z dawniejszych losowań pozostały jeszcze niezrealizowane następujące obligacye, względnie obligacye z poszczególnionych grup numerowych, a mianowicie:

1. 5 prc. pożyczki prioritetowe I. Emisyi z 31 grudnia 1870:

1105—1500	45.001—45.500
3001—3495	50.001—50.500
23.678—23.882	58.501—58.970
23 883—24.000	82.001—82.407
33.073—33.500	90 001—90 500
43.001—43.500	93.001—93.448
44.001—44.116.	

2. 5 prc. pożyczki prioritetowe II. Emisyi z 1 lipca 1878:
11.716—11.939,

3. $3^1/_2$prc. konwertowane pożyczki prioritetowe I. Emisyi z 31 grudnia 1870:

7501—8000	71.264—71.500
11.001—11.339	73.001—73.430
19.501—19.746	75.501—76.000
35.501—36.000	84.501—85.000
39.501—40.000	90.001—90.500
46.001—46.398	91.501—92.000
70.501—70.868	94.501—94.936.

4. $3^1/_2$prc. konwertowane pożyczki prioritetowe II. Emisyi z 1 lipca 1878:

2250—2477	8001—8236
5567—5810	9081—9359
6001—6261.	

5. $3^1/_2$prc. (uzupełniające) pożyczki prioritetowe z roku 1903
żadne restancye.

W celu uniknięcia strat kapitałów wskutek realizowania kuponów już wylosowanych do wypłaty przypadających obligacyj, leży w interesie stron podać przy realizowaniu kuponów wylosowanych obligacyj, imię i nazwisko, tudzież adres.

Z c. k. Dyrekcyi długu Państwa.
Wiedeń, dnia 1 marca 1913.

L. VII. 1466 a (2988)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Jan Kazimierz 2-im Haszczyc, aptekarz w Grębowie, wniósł podanie dnia 19 lutego 1913 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Gorlicach, na Zawodziu, z wyjątkiem ulicy Mickiewicza i ul. Żmigrodzkiej, u wylotu ulicy Mickiewicza i przy ulicy Trzeciego Maja.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzyby się czuli w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 26 lutego 1913.
Za c. k. Namiestnika:
Ustyanowski w. r.

Ч. сп. С. XII. 129/13 (1) (2950)

Едикт.

Против Якiвови Починок, котрого місце побуту не є відоме, вніс Микола Синеця в ц. к. суді повітовім в Тернополи позов о 460 кор

Для старежeня прав пізваного установляє ся п. др. Йоахіма Розена, адвоката краєвого в Тернополи, куратором.

Тойже куратор буде пізваного в згаданій справі на єго небезпечність і кошта так довго заступати, аж зін або в суді зголосить ся, або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд повітовий, Віддїл XII.
Тернопіль, дня 2 лютого 1913.

L. cz. Cg. I. 53/13 (1) (2932)

Edykt.

Przeciw Janowi Toporowi „Króliczkowi“ z Olczy ad Zakopane, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Maryę Topór „Króliczek“ w Zakopanem na Olczy pozew o 2112 kor. 28 h. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą rozprawę na dzień 14 marca 1913.

Celem strzeżenia praw Jana Topora „Króliczka“, ustanawia się p. dr. Borowczyka, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 17 lutego 1913.

L. cz. C. VII. 93/13 (1) (2963)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Wawrzonkowi z Radgoszczy, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dąbrowie przez Wincentego Wawrzonka z Radgoszczy pozew o 600 kor.

Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 27 marca 1913 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Jana Szałaśnego w Radgoszczy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Dąbrowa, dnia 12 lutego 1913.

L. cz. Cw. 1425/13 (1) (2940)

Edykt.

Przeciw Józefowi Szklarzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie przez Jana Pawła Lejka z Mielca pozew o 2000 kor. zpn.

Celem strzeżenia praw Józefa Szklarza ustanawia się p. adwokata dr. Zygmunta Jaworskiego w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Szklarza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnów, dnia 24 lutego 1913.

L. cz. C. I. 46/3 (2972)

Edykt.

Przeciw Piotrowi Skulskiemu z Dublan, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Łące przez Zarząd sklepu kółka rolniczego w Dublanach pozew o zapłatę kwoty 267 koron 81 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 8 marca 1913 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Piotra Skulskiego z Dublan ustanawia się p. Jana Artymowicza w Dublanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Piotra Skulskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeńtwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Łąka, dnia 20 lutego 1913.

L. cz. C. I. 138 13 (2) (2966)

Edykt.

Przeciw Walentemu Gładyszowi po Józefie i tow., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Towarzystwo oszczędności i kredytu w Dynowie pozew o 300 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19 marca 1913 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Walentego Gładysza po Józefie ustanawia się p. dr. Bernfelda, adwokata w Dynowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Walentego Gładysza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi i pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Dynów, dnia 5 marca 1913.

L. cz. C. I. 123/13 (2) (2965)

Edykt.

Przeciw Stefanowi Czerkiesowi, Leonowi Cichockiemu i tow., których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dynowie przez Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Dynowie pozew o 380 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 marca 1913, o godz. 9 rano, biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Stefana Czerkiesa i Leona Cichockiego ustanawia się p. Piotra Jaremę w Hłudnie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.
Dynów, dnia 5 marca 1912.

L. cz. C. 100/13 (1) (2959)

Edykt.

Władysławowi Rdzankowi z Andrychowa w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Andrychowie przeciw niemu o 730 kor. zpn. ma być doręczoną skarga z dnia 4 marca 1913 l. cz. C. 100/13.

Ponieważ niewiadomo gdzie Władysław Rdzanek przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Jana Malca, adwokata w Andrychowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Władysława Rdzanka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Andrychów, dnia 4 marca 1913.

L. cz. E. 101/13 (1) (2958)

Edykt.

Władysławowi Rdzankowi z Andrychowa w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Andrychowie przeciw niemu o 730 kor. zpn. ma być doręczoną skarga z dnia 4 marca 1913 l. cz. C. 101/13.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Władysław Rdzanek przebywa ustanawia się w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Jana Malca, adwokata w Andrychowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Władysława Rdzanka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Andrychów, dnia 4 marca 1913.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 3 12 (2359)

Za marnotrawnego uznano Ilka Mikulaka w Szulhanówce.

Kuratorem jego ustanowiono Matyja Hładina w Szulhanówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Czortków, dnia 20 stycznia 1913.

L. cz. P. 173/12 (2) (2738 3—3)

Obwieszczenie.

Anastazyę Pocitujko z Majdanu starego, lat 61 liczącą, żonę zarobnika, uznano umysłowo chorą, kuratorem dla niej ustanawia się Lewka Pociłujko z Majdanu starego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, dnia 24 listopada 1912.

L. cz. P. 147/12 (1) (2792 3—3)

Obwieszczenie.

Olenę Lesiuta z domu Szeremeta, ur. 4 czerwca 1863 w Chołojowie, tamże zamieszkałą uznano marnotrawną, kuratorem dla niej ustanowiono Fedka Romaniuka z Chołojowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, dnia 28 października 1912.

L. cz. P. 148/12 (2149 3—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Annę Herman s Pawła w Olszanicy.

Kuratorem jej ustanowiono Nykołę Tyniów w Olszanicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tyśmienica, dnia 26 października 1912.

L. cz. P. 294/12 (8) (2729 3—3)

Edykt

Za marnotrawnego uznano Antoniego Grosa z Stopnic królewskich.

Kuratorem jego ustanowiono Kazimierza Klimka w Słopnicach kr.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, dnia 14 grudnia 1912.

L. cz. S. 5/13 (11) (2927)

Na podstawie wniosków poczynionych przez jawiących się na audyencyi dnia 19 lutego 1913 w c. k. sądzie powiatowym w Ubnowie wierzycieli masy rozbiorowych Chuny Tennenbauma (S. 5/13) i Samuela Tennenbauma (S. 6/13), dzierżawców dóbr w Krzewicy, w miejsce tymczasowo ustanowionego zawiadowcy masy adw. dr. Zygmunta Witza, ustanawia się zawiadowcą obu powyższych mas p. Mojżesza Seidena w Busku, a zastępcą zawiadowcy p. Józefa Methala, właściciela realności w Rzeczycy.

C. k. Sąd krajowy cywilny,

Oddział VII.

Lwów, dnia 28 lutego 1913.

L. cz. S. 23/113 (12) (2943)

W konkursie Mosesa Salomona Charapa w Tarnopolu, celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 29 marca 1913, wyznacza się audyencyę na dzień 1 kwietnia 1913 o godzinie 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze 8.

Tarnopol, dnia 28 lutego 1913.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 1 121 (9) (2951)

Uchwałą tego sądu z dnia 1go marca 1909 L. cz. S. 1/9 (1) otworzony konkurs do majątku Markusa Katza, zarejestrowanego pod firmą „Markus Katz, kupiec w Złoczowie“, uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 29 grudnia 1912.

L. cz. S. 1 12 55 (2944)

W konkursie Elżbiety Pelzwerger w Tarnopolu celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 14 marca 1913, wyznacza się audyencyę na dzień 17 marca 1913 o godz. 4 po poł. w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 8.

Tarnopol, dnia 16 lutego 1913.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 2/12 (7) (2935 1—3)

Ogłoszenie.

W konkursie Władysława Michalika w Drohobyczu na wniosek wierzycieli jawiących się na audyencyi wyborczej zatwierdzono zawiadowcą masy p. dr. M. Piechowicza, adwokata w Drohobyczu, zastępcą zaś jego ustanowiono p. Władysława Komińskiego w Drohobyczu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 4 stycznia 1913.

L. cz. S. 45/12 (116) (2930)

W konkursie Abrahama Leiby vel Adolfa Gewehr, kupca we Lwowie, wystąpili Salamon Goldberg i Róża Gewehr jako nabywcy więcej niż 1 4 części zgłoszonych wierzytelności konkursowych z wnioskiem przeprowadzenia wyboru nowego zarządcy masy konkursowej i nowego wydziału wierzycieli.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wzywa się na audyencyę na dzień 26 marca 1913 godzina 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym cywilnym we Lwowie, ul. Teatralna, w biurze Nr. 19.

Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 3 marca 1913.

L. cz. S. 1 13 (1) (2931 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Czortkowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Samuela Withofa w Husiatynie.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę i naczelnika sądu w Husiatynie Włodzimierza Recka, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Abę Goldschlaga, adwokata w Husiatynie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 5 marca 1913 o godzinie 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Husiatynie przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Husiatynie najdalej do dnia 27 marca 1913, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 3 kwietnia 1913 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w „Gazecie Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Husiatynie lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika do doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Czortków, dnia 19 lutego 1913.

L. cz. S. 10 13 (3) (2929 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku jawnej spółki handlowej zarejestrowanej pod firmą Fani L. Mieses i syn, handel towarów bławatnych, we Lwowie, ulica Szpitalna l. 1, jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych spólników Fani Lei Mieses i Gustawa recte Salamona Gerschona Miesesa, zamieszkałych we Lwowie, ul. Alembeków l. 9.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego p. Józefa Dobiję we Lwowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adwokata dr. Ignacego Weina we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 19 marca 1913, godzinie 9 przed południem w tym sądzie, w biurze Nr. 19, przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, przedstawili swoje wnioski względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy, oraz przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszczeniami jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 24 kwietnia 1913, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 30 kwietnia 1913, godzina 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają termin zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom, jak i masie upadłościowej zwrócić koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich, na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy,

Oddział VII.

Lwów, dnia 5 marca 1913.

Konkursa.

L. 191/V. (2922 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

W c. k. szkole rzemiosł budowlanych w Jarosławiu, jest do obsadzenia posada nauczyciela dla działów techniczno budowlanych, w IX. klasie rangi.

Do tej posady przywiązane są pobory unormowane ustawą z dnia 19 września 1898 Nr. 175 Dz. u. p., a mianowicie 2800 kor. (dwa tysiące ośmset koron) rocznej płacy i 720 kor. (siedmset dwadzieścia koron) dodatku aktywalnego.

O możliwości uzyskania wyższych poborów, posunięciu do wyższej klasy rangi i policzaniu czasu służby spędzonej w praktyce technicznej, artystycznej lub przemysłowej, albo też w zawodzie nauczycielskim, stanowią §§ 2 i 6, ustawy z dnia 19 września 1898 Nr. 175 Dz. u. p. i §§ 19 i 20 ustawy z dnia 24 lutego 1907 Nr. 55 Dz. u. p.

Kandydaci zajmujący już stałą posadę służbową w państwowem szkolnictwie przemysłowem, zatrzymują w razie nadania im niniejszej posady nauczycielskiej nadal swe dotychczasowe pobory.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej, a zaopatrzone w krótki opis życia i rodzaj studyów, metrykę chrztu (urodzenia), świadectwo przynależności, wszystkie świadectwa studyów i aplikacyi, tudzież w świadectwo zdrowia, należy wnosić najpóźniej do 31 marca b. r. na ręce Dyrekcyi c. k. Szkoły rzemiosł budowlanych w Jarosławiu.

Kandydaci nie zajmujący stałej posady państwowej mają nadto dołączyć świadectwo moralności, potwierdzone przez powiatową władzę polityczną a określające cel, dla którego je wydano.

Kandydaci pozostający w czynnej służbie państwowej lub krajowej, winni wnieść odnośne podania na ręce przełożonej władzy.

Celem uzyskania niniejszej posady winni kandydaci nadto wykazać się egzaminami z odbytych studyów technicznych na wydziale architektury.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwami z odbytej praktyki w zawodzie architektonicznym.

Pożądane jest osobiste przedstawienie się kandydata w c. k. Szkole rzemiosł budowlanych w Jarosławiu.

C. k. Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 26 lutego 1913.

Za c. k. Namiestnika:

Dembowski w. r.

L. 901/pr. (2877 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia jednej posady c. k. sługi urzędowego przy c. k. Komisaryacie policyi w Borysławiu, ewentualnie przy c. k. Dyrekcyi policyi we Lwowie z płacą rocznych 900 kor., 30 proc., względnie 40 proc. dodatkiem aktywalnym i ubraniem służbowem, rozpisuje się konkurs z terminem do d. 15 kwietnia 1913.

Posada ta zastrzeżoną jest w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. p. p., w pierwszym rzędzie dla wysłużonych podoficerów posiadających certyfikaty.

Ubiegający się o nią mają wnieść do Prezydyum c. k. Dyrekcyi policyi za pośrednictwem swej przełożonej władzy, zaś nie zostający już w czynnej służbie bezpośrednio dołączając do podań certyfikat uprawniający do ubiegania się o taką posadę, świadectwo fizycznego uzdolnienia wystawione przez rządowego lekarza, dowód znajomości języka polskiego i ruskiego w mowie i piśmie, oraz znajomości rachowania.

Kandydaci nie pozostający już w czynnej służbie winni nadto przedłożyć świadectwo moralności.

Do obowiązków sługi urzędowego należy obok spełnienia zwykłych czynności służbowych, także palenie w piecach, noszenie materyału opałowego i wody, tudzież sprzątanie biur.

Lwów, dnia 3 marca 1913.

C. k. Radca Rządu i Dyrektor policyi

W zastępstwie:

Kreiner.

L. I. 82/2 (2921 2—3)

Zmiana opróżnionej posady pomocniczego sługi na posadę sługi urzędowego.

Konkurs.

W c. k. Namiestnictwie we Lwowie jest opróżniona posada sługi urzędowego z systemizowanymi poborami i ubiorem urzędowym.

Celem obsadzenia tej posady, ewentualnie opróżnić się jeszcze mogących takich posad rozpisuje się niniejszem konkurs z uwagą, że pierwszeństwo do tych posad mają aspiranci wojskowi, posiadający odpowiednią kwalifikacyę i zaopatrzeni certyfikatami w myśl ustawy z 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60.

Kompetujący o jedną z tych posad ma wnieść swe podanie najpóźniej do 30 kwietnia 1913 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, a to aspiranci wojskowi, zostający w czynnej służbie wojskowej w drodze swej przełożonej władzy wojskowej, inni zaś w drodze właściwej władzy cywilnej.

Podania należy zaopatrzyć w dowody:

1. znajomości czytania i pisania w językach krajowych,
2. fizycznego uzdolnienia do pełnienia obowiązków sługi urzędowego (świadectwo lekarza urzędowego),
3. nieposzlakowanego moralnego zachowania się,
4. obywatelstwa austryackiego.

Aspiranci wojskowi mają nadto dołączyć wspomniany certyfikat wojskowy.

Do obowiązków sługi urzędowego należy obok spełniania zwykłych czynności służbowych, jako to: służba w registraturze, ekspedycie i departamentach, odnoszenie na pocztę posyłek pieniężnych, pism urzędowych i pakietów, oraz przynoszenie ich z poczty, doręczanie stronom pism urzędowych i t. p., także utrzymanie porządku w budynkach rządowych, także palenie w piecach, noszenie materyału opałowego i wody, sprzątanie i zamiatanie i t. p.

Z c. k. Namiestnictwa,

Lwów, dnia 28 lutego 1913.

Za c. k. Namiestnika:

Grodzicki w. r.

L. 30751/II. (2989 1—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k Urzędzie pocztowym w Bitkowie w powiecie bohorodczańskim z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później się wyznaczyć mającym.

Podania należy wnieść do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie najpóźniej do 14 marca b. r.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów

dla Galicyi.

Lwów, dnia 5 marca 1913.

C. k. prezydent:

Wopaterni.

Firmy.

Ч. сп. Фірм 462/12 Стов. IV. 1 (2938)

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских.

Місце осідку: Риманів.

Фірма товариства: Господарсько-торговельно-кредитное общество „Надежда“,

стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою в Римановї.

Час треваня: стоваришенє основує ся на час неограничений.

Цїлею спілки есть: получити господарскі сили своїх членів для їх добробиту.

§ 4.

Дїятельність стоваришеня обмежена по мисли § 82 зак. од 25 жовтня 1896, В. з. д. ч. 220 і в арт. 7 розпорядженя Міністерства скарбу з дня 18 мая 1897 р. В. з. д. ч. 124, лиш до своїх членів з виключенєм всяких інтересів осіб, котрі суть нечленами стоваришеня.

§ 5.

Для переведеня своєї цїли буде стоваришенє:

а) куповати, арендувати і наймати ґрунти і будинки в цїли веденя спільного господарства спільними силами своїх членів і в їх хосен,

б) будовати, куповати, продавати і оддавати в наем доми до мешкань взглядно поодинокі мешканя,

в) уряджувати склади (маґазини) знарядів господарских, навозів, збіжа, насїня і инших землеплодів для своїх членів і в їх хосен,

ґ) провадити для своїх членів і в їх хосен торговлю средствами поживи і предметами потрібними для домашного і рільничого господарства, промислу і особистих потреб своїх членів,

д) займати ся перетворюванєм продуктів господарских своїх членів і продажию членам витворів своїх членів,

е) уряджувати млини до меленя збіжа своїм член м,

ж) виробляти силами своїх членів знаряди господарскі і всякі другі предмети, потрібні до ремесла і промислу, як і до особистого ужитку своїх членів,

з) набувати і удержувати знаряди господарскі і віддавати їх до ужитку через наем своїм членам,

и) приймати капітали до обороту за условленим опроцентованєм,

і) удїляти лиш своїм членам дешевих і приступних пожичок на піднесенє їх господарства або промислу,

к) вести молочну спілку для своїх членів.

Управа складає ся з трох членів: діловодчика, касиера і книговодчика, котрих вибирає надзираючий Совіт з поміжи членів стоваришеня на протяг трех лїт.

Перші загальні збори вибрали слїдуючих трох членів управи:

1. діловодчик: Юліян Курилович, ц. к. нотар в Римановї,

2. касиер: Роман Восяньский, ц. к. офіциял суду в Римановї,

3 книговодчик: Кирил Чиж, ц. к. ґеометра евід. в Римановї.

Управа буде підписувати стоваришенє в той спосіб, що при фірмі стоваришеня будуть уміщені підписи двох членів управи і то є услівєм важности зобовязань стоваришеня.

Всякі оголошеня і повідомленя членів стоваришеня будуть поміщувані на призначеній на тоє таблици на льокали стоваришеня, або в однїй з львівских часописий, яку означить надзираючий Совіт.

Оден удїл членский виносить 20 кор. Кождий член стоваришеня може мати більше удїлів, число удїлів є необмежене.

Кождий член відповідає за зобовязаня стоваришеня не лише своїм удїлом, але кром того також дальшою сумою до двікротної висоти заявленого удїлу, о скілько на покритє зобовязань стоваришеня не вистарчиви маєток стоваришеня в случаю єго ліквідациї або упадку.

Дата вписи: Сянік, 31 грудня 1912.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Сянік, дня 10 грудня 1913.

L. cz. Firm. 640/12 Stow. IV. 355 (2771 3—3)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Monasterzyska.

Brzmienie firmy: Polska Kasa pożyczkowa i oszczędności w Monasterzyskach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Data statutu: Monasterzyska, dnia 18 lipca 1912.

Przedmiot przedsiębiorstwa: jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków przez udzielanie im kredytu na umiarkowany procent i na warunkach możliwie dogodnych, oraz dorada i pomoc w sprawach gospodarczych i finansowych.

Czas trwania stowarzyszenia nieograniczony.

Dyrekcya, którą wybiera Rada nadzorcza przedstawiając ją walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia, składa się z trzech dyrektorów i trzech zastępców. Na walnem zgromadzeniu dnia 18 lipca 1912 wybrani zostali dyrektorami: Bronisław Schindler c. k. kontrolor podatkowy, Józef Ćmikiewicz, właściciel realności i Jan Łoziński właściciel realności, zastępcami zaś, Edward Schütter właściciel realności, Karolina Kądzielska właścicielka realności i Karolina Nowicka właścicielka realności, wszyscy zamieszkali w Monasterzyskach.

Podpis firmy następuje w ten sposób, iż pod firmą stowarzyszenia umieszczą swe podpisy albo dwaj dyrektorowie, albo jeden dyrektor i jeden zastępca.

Wymienieni dyrektorowie i ich zastępcy podpisywać się będą tylko nazwiskiem z wyjątkiem Karoliny Kądzielskiej, która umieści też i swoje imię.

Ogłoszenia dotyczące stowarzyszenia będą umieszczane w czasopiśmie, które będzie przez Radę nadzorczą podane do wiadomości członków przez pisemne ogłoszenie w biurze stowarzyszenia.

Udział członka wynosi 50 kor., a członek może za zgodą dyrekcyi mieć więcej udziałów.

Odpowiedzialność jednokrotna ponad wpłacony udział.

Stowarzyszenie przystępuje do związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

Data wpisu: dnia 11 września 1812.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 11 września 1912.

Ч. сп. Фірм. 721/12 Стов. IV. 367 (2774 3—3)

Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня.

Вписано до реєстру заробкових і господарчих стоваришень.

Осїдок стоваришеня: Торговиця.

Фірма звучить: Спілка ощадности і пожичок в Торговици, стоваришенє зареєстроване з необмеженою порукою.

Дата статуту: Торговиця, 16 червня 1912.

Предмет підприємства є: старати ся о матеріяльне і моральне піднесенє членів спілки, а іменно:

а) удїляти членам по мірі потреби, пожиточности цїли і по мірі фондів позички потрібні в господарстві, промислі і торговли, а то з фондів, які спілка на тую цїль збирає при помочи спільної, необмеженої поруки своїх членів,

б) дати можність поміщувати на процент гроші заощаджені, а марно лежачі в той спосіб, що спілка приймає і опроцентовує вкладки щадничі,

в) піднирати творенє спілок і заробкових та господарских стоваришень в окрузї спілки.

Час треваня: необмежений.

Дирекция (заряд) складає ся: з настоятеля о. Северина Ступницкого, пароха місцевого; з заступника настоятеля Василя Данилюка, господаря в Торговици; з Матія Юркевича, Якова Семчука, Федора Яцевюка, господарів в Торговици, яко членів заряду.

Підпис фірми слїдує тим способом, що під печаткою (стампілєю) фірми кладе підпис настоятель заряду взглядно єго заступник і оден з членів.

Оголошеня поміщувані будуть на таблиці прибитій на льокали спілки. В случаю потреби буде спілка поміщувати свої публичні оголошеня в часописи для спілок рільничих

Удїл членів виносить 10 кор.

Відвічальність членів єсть необмежена.

Дата вппсу: 10 вересня 1912.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.

Станиславів, дня 10 вересня 1912.

Ч. сп. Фірм. 704/12 Стов. IV. 373 (2773 3—3)

Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня.

Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень.

Осїдок стоваришеня: Королївка коло Товмача.

Фірма звучить: Спілка ощадности і позичок в Королївцї коло Товмача, стоваришенє зареєстроване з необмеженою порукою

Дата статуту: Королївка, дня 27 серпня 1912.

Предмет підприємства є: старати ся о матеріяльне і моральне піднесенє членів спілки, іменно:

а) удїляти членам по мірі потреби, пожиточности цїли і по мірі фондів позички потрібні в господарстві, промислі і торговли, а то з фондів, які спілка на тую цїль збирає при помочи спільної, необмеженої поруки своїх членів,

б) дати можність поміщувати на процент гроші заощаджені, а марно лежачі, в той спосіб, що спілка приймає і опроцентовує вкладки щадничі,

в) піднирати творенє спілок і заробкових та господарских стоваришень в окрузї спілки.

Час треваня: необмежений.

Дирекция (заряд) складає ся: з о. Евстахія Теслї, пароха місцевого, яко предсїдателя; Федора Штиґляна, господаря в Королївцї, яко заступника предсїдателя; Стефана Дачишина, Михайла Ґерґелюка і Івана Ґоцуляка, господарів в Королївцї, яко членів.

Підпис фірми слїдує тим способом, що під печаткою (стампілєю) фірми кладе підпис настоятель заряду, взглядно єго заступник і одеи з членів заряду.

Оголошеня поміщувані будуть на таблиці прибитій на льокали спілки.

В случаю потреби буде спілка поміщувати свої публичні оголошеня в часописи для спілок рільничих.

Удїл членів виносить 10 корон.

Відвічальність членів есть необмежена.

Дата впису: 11 вересня 1912.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний Вдділ II.

Станиславів, дня 11 вересня 1912.

Amortyzacye.

L. cz. T. VI. 3,13 (2) (2880 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p Józefa Strózika w Podgórzu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 281.910 na imię Józefa Strózika wystawionej a na kwotę 400 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Czasokres liczy się od dnia nstępnego po trzeciem ogłoszeniu edyktu w „Gazecie Lwowskiej“.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 25 stycznia 1913.

L. cz. T. II. 5/13 (1) (2591 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Wiedeńskiego Banku związkowego Filii w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo zagubionych 2 weksli opiewających:

I. Chrzanów, den 28 November 1912 Pr. 1040 K 84 h. Am 28 März 1913 zahlen Sie gegen diesen prima Wechsel an die Ordre Eigene die Summe von Tausend und vierzig Kronen 84 h den Wert erhalten und stellen ihn auf Rechnung ehne Bericht.

Herrn Emanuel Stark
in Zaitz, zbl. beim
Wiener Bank — Lazar Siegmann mp.
Vereins Filiale Krakau,
in dorso:
Lazar Siegmann mp.

II. Chrzanów, den 10 Oktober 1912. P. 300 Kronen.

Am 28 Februar 1913 zahlen Sie gegen diesen prima Wechsel an die Ordre eigene die Summe von dreihundert Kronen den Wert erhalten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht.

Herrn Löbel Reifer — Lazar Siegmann mp.
in Chrzanów
in dorso:
Lazar Siegmann mp.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby przedłożył je tutejszemu sądowi w ciągu 45 dni od dnia płatności każdego z nich, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za bezskuteczne uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 16 stycznia 1913.

L. cz. T. II. 8/13 (1) (2590 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. dr. Edwarda Lauba, adwokata w Krakowie, jako kuratora Konstantego Rogalskiego w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla następującej osnowy:

Kraków, dnia 31 października 1909. Na K 1500.

Za 6 miesięcy a dato zapłacicie Państwo za ten Prima Weksel na zlecenie moje własne Tysiącpięćset Koron wartość w gotówce i wstawicie na rachunek bez zawiadomienia.

Do pp. małż. Kaimierza Konstanty Rogalski i Wandy Rogalskich.
Do pp. małż. Antoniego — Akceptujemy:
Anny Maziarskich. — Kazimierz Rogalski wlr.
Do p. — Wanda Rogalska wlr.
Karola Rogalskiego — Antoni Maziarski wlr.
w Krakowie. — Anna Maziarska wlr.
Karol Rogalski wlr.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby przedłożył go tutejszemu sądowi w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu, weksel ten uznany będzie za bezskuteczny.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 30 stycznia 1913.

Ч. сп. T.23/12 (3) (2769 3—3)

Введенє поступованя амортизацийного.

На внесок Манї Підлуської (179 E. R. 3 Str. New York City, America) вводит ся поступованє в цїли амортизациї мабуть через внескодавчиню загубленої книжочки вкладкової каси „Віра“ в Тисьмениці Ч. 1683 на 834 кор. 41 сот. виставленої на імя Манї Підлуської.

Посїдача повисшої книжочки взиває ся, щоби зголосив ся зе своєми правами до шіст (6) місяців, інакше по упливі повисшого терміну за неїстнуюче узнані зістанут.

Ц. к. Суд окружний, Вiддiл IV.

Станиславів, дня 9 падолиста 1912.

L. cz. T. VI. 73/12 (2) (2583 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Szymona Goldbergera w Berlinie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce Nr. 17654, na kwotę 800 kor. opiewającej, a na nazwisko Simona Goldbergera wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Czasokres liczy się od dnia następnego po trzeciem ogłoszeniu w „Gazecie Lwowskiej“.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 16 stycznia 1913.

L. cz. T. 8/13 (1) (2601 3—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Andrzeja Bodnara i Apolonii Bodnar wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawców zagubionych blankietów wekslowych bez daty, podpisanych przez petentów na 11.000 kor., 2000 kor., 1000 kor. i 700 kor. wypełnionych.

Posiadacza powyższych blankietów wekslowych wzywa się przeto, aby się zgłosił ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu blankiety te za nieistniejące zostaną uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 14 lutego 1913.

L. cz. T. VI. 4/13 (2) (2587 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Antykwarni Gimnazyum III. w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 76797 na kwotę 119 kor. 69 hal. opiewającej, a na nazwisko „Fundusz żelazny antykwarni Gimnazyum III. w Krakowie“ wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Czasokres liczy się od dnia następnego po trzeciem ogłoszeniu edyktu w „Gazecie Lwowskiej“.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 21 stycznia 1913.

L. cz. T. 2 13 (1) (2589 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Adolfa Hochbergera, kupca w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych trzech blankietów wekslowych, zaopatrzonych podpisem Jakóba Tannenbauma i Toni Tannenbaum jako akceptantów, z których jeden opiewał na kwotę 375 kor., był wystawiony jako płatny dnia 31 maja 1913, — drugi na 400 kor. opiewający, z datą płatności 30 czerwca 1913, — trzeci na 300 kor. opiewający, z datą płatności 31 lipca 1913, a niewypełniony.

Posiadacza powyższych blankietów wekslowych wzywa się przeto, aby przedłożył je tutejszemu sądowi w ciągu 45 dni od dnia płatności każdego z nich, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy. jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 14 stycznia 1913.

L. cz. T. VI. 91/13 (2) (2879 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Dory z Landauów Geschwind w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej „Filii Živnostenska Banka w Krakowie" fol. 5728 Nr. 10893/11166 na kwotę 100 kor. opiewającej, a na imię Dory Landau wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Czasokres liczy się od następnego dnia po trzeciem ogłoszeniu edyktu w „Gazecie Lwowskiej".

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 9 stycznia 1913.

L. cz. T. 1 13 (3) (2607 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Władysława Haleckiego wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Drohobycza Nr. 147 z r. 1880/2, na imię Eufrozyna Augustyn opiewającej, z dniem 30 czerwca 1910 na kwotę 8465 kor. 42 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu mies ęcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 21 lutego 1913.

L. cz. T. II. 9/13 (1) (2588 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Berischa Weinberga, właściciela realności w Dębnikach, ul. Kościuszki 7, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych dwu weksli, każdy po 1500 kor., wystawionych przez niego, a akceptowanych przez Wojciecha Klocka, właściciela realności w Tarnowie, żyrowanych in bianco przez Sarę Weinberg.

Oba te weksle wystawione były w Krakowie w dniu 15 marca 1912 z terminem płatności w Krakowie po upływie najmniej 4 miesięcy a najwięcej 6 od dnia wystawienia.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby przedłożył je tutejszemu sądowi w ciągu 45 dni od ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za bezskuteczne uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział II.
Kraków, dnia 5 lutego 1913.

L. cz. T. VI. 75/12 (1) (2884 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Czarneckiego w Maksymówce wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy z daty Lwów, dnia 1 kwietnia 1873 do L. 4110, przez Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń wystawionej, na kwotę 500 złr. a. w. opiewającej, a po smierci Jana Czarneckiego okazicielowi policy płatnej.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upywie powyższego czasoczasu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Czasokres liczy się od dnia następnego po ogłoszeniu amortyzacyjnem w „Gazecie urzędowej".

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 22 stycznia 1913.

L. cz. T. 3/13 (1) (2758 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Kasy ludowej, stow. zarej. z ogr. poręką w Stanisławowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez nieznanych sprawców, którzy w nocy z 16 na 17 listopada 1912 do lokalu Kasy ludowej w Stanisławowie się włamali, zniszczonych lub zabranych między innymi 11 sztuk weksli całkowicie wypełnionych i zaopatrzonych w klauzulę płatności w Stanisławowie, a to:

1. Weksel z daty Stanisławów 1 marca 1912 na 300 kor. opiewający, dnia 13 lipca 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem Bernarda Weissmana jako wystawcy i indossanta i podpisami Edwarda Trinczera i Natana Byka jako akceptantów.

2. Weksel z daty Stanisławów 15 kwietnia 1912 na 212 kor. opiewający, dnia 15 sierpnia 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem Reginy Halpern jako wystawicielki, Ozyasza Halperna i jako indossanta i Friedy Klinger jako akceptantki.

3. Weksel z daty Kałusz 17 maja 1912 na 1000 kor. opiewający, dnia 17 września 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem Jakóba Sliwockiego jako wystawcy, Anieli Sliwockiej jako akceptantki i żyrem komercyjnego Stowarzyszenia eskontowego i kredytowego w Kałuszu, tudzież Mojżesza Spindla.

4. Weksel z daty Kałusz 17 czerwca 1912 na 700 kor. opiewający dnia 16 października 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem Chaima Bera Hartensteina jako wystawcy, podpisami Jakóba Schreiera i Matyldy Schreier jako akceptantów i żyrem komerc. Stowarzyszenia eskontowego i kredytowego w Kałuszu, tudzież Mojżesza Spindla.

5. Weksel z daty Kałusz 20 czerwca 1912 na 600 kor. opiewający dnia 20 października 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem Markusa Habera jako wystawcy, Jakóba Feintucha jako akceptanta i żyrem komerc. Stowarzyszenia eskontowego i kredytowego w Kałuszu, tudzież Mojżesza Spindla.

6. Weksel z daty Stanisławów 1 czerwca 1912 na 200 kor. opiewający, dnia 1 listopada 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem Abrahama Vogla jako wystawcy, Chaima Vogla jako indosanta tudzież podpisem Fischla Hobla jako akceptanta.

7. Weksel z daty Stanisławów 22 września 1912 na 160 kor. opiewający, dnia 19 grudnia 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem Psa-hjego Glassmana jako wystawcy, Salamona Netzlera jako indosanta i Izraela Netzlera jako akceptanta.

8. Weksel z daty Stanisławów 10 października 1912 na 50 kor. opiewający, dnia 10 stycznia 1913 płatny, a zaopatrzony podpisem Stanisława Rudawskiego jako akceptanta.

9. Weksel z daty Stanisławów 21 września 1912 na 200 kor. opiewający, dnia 21 stycznia 1913 płatny, a zaopatrzony podpisem Chaima Steinholza jako wystawcy i indosanta, tudzież Chaima Bleia jako akceptanta.

10. Weksel z naty Stanisławów 22 sierpnia 1912 na 100 kor. opiewający, dnia 23 stycznia płatny, a zaopatrzony podpisem Arona Teitlera jako wystawcy i indosanta, tudzież Salamona Langenauera jako akceptanta.

11. Weksel z daty Monasterzyska 15 września 1912 na 190 kor. opiewający, dnia 25 stycznia 1912 płatny, a zaopatrzony podpisem D. Last & Soehne w charakterze wystawcy i żyranta, tudzież podpisami Nuchima Gottfrieda i Bine Gottfried jako akceptantów.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, by weksle pod 1. do 8. wymienione w przeciągu 45 dni po otrzymanem ogłoszeniu edyktu w „Gazecie Lwowskiej" — weksel pod 9. wymieniony w przeciągu 45 dni od zapadłości t. j. najpóźniej z upływem dnia 9 marca 1913, — weksel zaś pod 10. wymieniony w przeciągu 45 dni od dnia zapadłości t. j. najpóźniej z upływem dnia 11 marca 1913 sądowi tutejszemu przedłożył, po bezskutecznym upływie bowiem zakreślonego czasokresu weksle te za bezskuteczne uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 19 stycznia 1913.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1912 r.

według czasu średnio-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: **$2^{\underline{22}}$**, $5^{\underline{45}}$, 7^{25}, **8^{50}**, 10^{05}, 1^{10}*), **1^{30}**, **2^{00}**§), **5^{40}**, $7^{\underline{25}}$†), **$8^{\underline{25}}$**, $9^{\underline{50}}$

*) z Tarnowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

†) z Mszany od 15 czerwca do 30 września włącznie codziennie.

Z Podwołoczysk: 7^{20}, 11^{30}, **1^{50}**§), **2^{15}**, 5^{30}, $10^{\underline{30}}$, $10^{\underline{48}}$†)

†) z Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Czerniowiec: **$12^{\underline{05}}$**, 5^{15}††), $5^{\underline{45}}$†), 7^{40}, $10^{\underline{25}}$*) **1^{55}**, 5^{52}, **$6^{\underline{26}}$**, $9^{\underline{34}}$

*) ze Stanisławowa. †) z Kołomyi. ††) z Chodorowa w każdy następny dzień po niedzieli i święcie.

Ze Stryja: 7^{28}, 11^{40}, 4^{25}, $6^{\underline{45}}$, $10^{\underline{19}}$§), $11^{\underline{00}}$

§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta.

Ze Sambora: $7^{\underline{50}}$, 9^{55}, 2^{10}, $8^{\underline{30}}$

Ze Sokala: 7^{10}, 1^{25}, $7^{\underline{57}}$

Z Jaworowa: 8^{12}, 4^{20}

Z Podhajec: 11^{10}, $10^{\underline{20}}$

Ze Stojanowa: 10^{01}, $6^{\underline{30}}$

na dworzec „Lwów-Podzamcze":

Z Podwołoczysk: 7^{01}, $11^{\underline{11}}$, **1^{36}***), **2^{00}**, 5^{10}, $10^{\underline{12}}$, $10^{\underline{31}}$†)

†) z Krasnego. *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Podhajce: 7^{26}*), 10^{49}, $6^{\underline{29}}$*), $10^{\underline{01}}$, $12^{\underline{00}}$§)

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Ze Stojanowa: 9^{42}, $6^{\underline{11}}$.

na dworzec „Lwów-Łyczaków":

Z Podhajec: 7^{08}*), 10^{31}, $6^{\underline{11}}$*), $9^{\underline{41}}$, $11^{\underline{43}}$§)

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: **$12^{\underline{35}}$**, $3^{\underline{40}}$, **8^{22}**, 8^{35}, **2^{05}**§), **2^{45}**, 3^{45}*), 5^{46}†), $6^{\underline{05}}$, **$7^{\underline{00}}$**, $7^{\underline{30}}$, $11^{\underline{10}}$

*) do Rzeszowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie. †) do Mszany.

Do Podwołoczysk: 6^{10}, 10^{35}, **2^{16}**§), **2^{27}**, 2^{50}†), $8^{\underline{40}}$, $11^{\underline{12}}$

†) do Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Czerniowiec: **$2^{\underline{50}}$**, $6^{\underline{10}}$, **9^{15}**, 9^{37}, **2^{25}**, 3^{05}*), $6^{\underline{28}}$†), $7^{\underline{58}}$††), $11^{\underline{00}}$

*) do Stanisławowa. †) do Kołomyi. ††) do Chodorowa w każdy poprzedzający dzień przed niedzielą i świętem.

Do Stryja: 6^{00}, 7^{30}, 10^{02}§), 1^{45}, $6^{\underline{50}}$, $11^{\underline{25}}$

§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rzym. kat. święta.

Do Sambora: 6^{58}, 9^{05}, 3^{50}, $10^{\underline{56}}$

Do Sokala: 7^{35}, 2^{21}, $8^{\underline{00}}$, $11^{\underline{35}}$*)

*) do Rawy ruskiej (tylko w niedziele)

Do Jaworowa: 8^{40}, 5^{45}

Do Podhajec: $5^{\underline{55}}$, 4^{53}.

Do Stojanowa: 7^{55}, 5^{20}

z dworca „Lwów-Podzamcze":

Do Podwołoczysk: 6^{25}, 10^{55}, **2^{29}***), **2^{42}**, 3^{07}†), $9^{\underline{01}}$, $11^{\underline{30}}$

†) do Krasnego, *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Podhajec: 6^{09}, 1^{21}*), 5^{15}, $10^{\underline{40}}$§)

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Do Stojanowa: 8^{12}, 5^{38}.

z dworca „Lwów-Łyczaków":

Do Podhajec: 6^{28}, 1^{40}*), 5^{36}, $10^{\underline{59}}$§)

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Pociągi lokalne.

na dworzec główny:

Z Brzuchowic: codziennie 6^{55}

codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 8^{29}, 11^{00}, 3^{42}, 5^{17}, $9^{\underline{30}}$
od 1 maja do 30 września $7^{\underline{43}}$

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 1^{40}
od 1 maja do 31 maja 3^{42}, $9^{\underline{30}}$

Z Janowa:

codziennie: od 1 maja do 30 września 1^{11}, $9^{\underline{10}}$
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września $10^{\underline{10}}$

Z Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września $9^{\underline{00}}$

Z Winnik: tylko w sobotę i niedzielę $12^{\underline{16}}$

z dworca głównego:

Do Brzuchowic: codziennie 6^{02}

codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 7^{22}, 10^{05}, 2^{35}, $6^{\underline{31}}$, $8^{\underline{35}}$
od 1 maja do 15 września 4^{21}

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 12^{30}
od 1 maja do 31 maja 2^{35}, $8^{\underline{35}}$

Do Janowa:

codziennie: od 1 maja do 30 września 10^{15}, 3^{03}
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września 1^{26}

Do Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września $2^{\underline{40}}$

UWAGA. Pociągi pospieszne wyróżniają się grubym drukiem. Godziny nocne od $6^{\underline{00}}$ wieczorem do $5^{\underline{59}}$ rano, są oznaczone podkreśleniem liczb minutowych.

Pociąg pospieszny, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{16} po południu do Podwołoczysk, odjeżdża z peronu 2, schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{50} po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV., peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{35} po południu do Brzuchowic, odjeżdża z peronu 3, schody III.

OGŁOSZENIE.

XXI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa zaliczkowego w Dukli

stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się

dnia 14 marca 1913, o godz. 11 przed południem

w lokalu własnym z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za rok 1912.
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej z czynności za rok 1912 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1912.
5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej.
6. Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcyi i zastępcy po myśli § 49 statutu.
7. Wybór komisyi kontrolującej na rok jeden.
8. Wnioski i interpelacye członków.

Udział w głosowaniu brać mogą ci tylko członkowie, którzy się wykażą książeczką udziałową na własne imię opiewającą z wpłaconym udziałem najmniej sto koron według przepisów statutu §§ 57 a i 59.

Dukla, dnia 5 marca 1913.

Sekretarz: **Dominik Pawłowski.** Prezes: **Adam hr. Męciński.**

V. Ogólne Zgromadzenie

Członków

Związku Ziemian we Lwowie

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką

odbędzie się

we Lwowie dnia 5 kwietnia 1913 o godzinie 10 rano w sali obrad Gal. Tow. Kredytowego Ziemskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1 po nabożeństwie odbytem rano o godzinie 9 w kościele Archikatedralnym z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Zagajenie przez Prezesa Rady Nadzorczej.
2. Odczytanie protokołu ostatniego zwyczajnego Ogólnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1912.
4. Odczytanie sprawozdania z lustracyi, dokonanej przez Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych.
5. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Rady Nadzorczej Związku Ziemian oraz wnioski tejże w sprawach: udzielenia Dyrekcyi absolutoryum, zatwierdzenie bilansu za rok 1912 i rozdziału zysków.
7. Wnioski Rady Nadzorczej w sprawie zmiany poszczególnych postanowień statutu.
8. Wybór Komisyi Rewizyjnej.
9. Wnioski Członków.

Dyrekcya.

UWAGA: W razie braku wymaganego kompletu powtórne Ogólne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym odbędzie się tego samego dnia t. j. 5 kwietnia 1913, o godzinie 11 przed południem, bez względu na ilość obecnych.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L. 501/III. (2923 2—2)

Rozpisanie budowy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zamierza w drodze ogólnego przetargu rozdać wykonanie 33 budek strażniczych wraz z budynkami gospodarskimi, a mianowicie: 25 budek z dobudówkami służbowemi, a 8 budek bez tych dobudówek.

Oferentom przysługuje prawo oferowania na wszystkie budki lub też na poszczególne, jednak pierwszeństwo będą miały te oferty, które będą się odnosiły przynajmniej do wszystkich budek w obrębie każdej z poszczególnych c. k. Sekcyi konserwacyi.

Należycie ostemplowane oferty na wspomniane roboty, które mają być ukończone do 30 września 1913, należy wnosić na przepisanych na ten cel formularzach w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie budek strażniczych w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie“ najpóźniej do 26 marca 1913, o godzinie 12 w południe w protokole podawczym podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, lub też przysłać je pocztą, jako polecone przesyłki, tak, żeby w oznaczonym terminie tamże nadeszły.

Alegaty, dotyczące tych robót, jak niemniej pouczenie o obowiązkach opłaty stempli i należytości ciążących na oferencie, względnie na przedsiębiorcy, zawierającym umowę z c. k. Skarbem przy rozdawnictwie dostaw i robót państwowych przejrzeć można w gmachu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, II. piętro, drzwi nr. 309.

Otwarcie wniesionych lub nadesłanych ofert, przy którem mogą być obecni oferenci, nastąpi tego samego dnia o godzinie 1 po południu.

Wadyum, które w razie przyjęcia oferty, służyć ma jako kaucya, wynosi 5% (pięć procent) oferowanej sumy, złożyć je zaś należy w kasie podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych przed wniesieniem lub nadesłaniem ofert, co do których oferenci pozostaną w słowie do 30 kwietnia 1913 włącznie i w ciągu tego czasokresu nastąpi też oddanie robót.

Oferty wniesione nie na przepisanych formularzach lub też nie odpowiadające warunkom rozpisania, dalej oferty, na których zabezpieczenia nie złożono wadyum, wreszcie oferty, któreby nadeszły po upływie terminu wniesienia nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

Lwów, w marcu 1913.

Oesterr. Portland-Cement-Fabriks Actien-Gesellschaft.

KUNDMACHUNG.

Die P. T. Aktionäre der Oesterr. Portland-Cement-Fabriks Actien-Gesellschaft werden hiemit zu der

26 Ordentlichen General-Versammlung

die Samstag den 29 März 1913, 10·30 Uhr vormittags im Bureau der Gesellschaft, Wien I., Lothringerstrasse 3, stattfindet, eingeladen.

Tagesordnung:

1. Geschäftsbericht des Verwaltungsrates und Vorlage der Bilanz des Jahres 1912.
2. Bericht des Revisionsausschusses.
3. Beschlussfassung über die Verwendung des Reingewinnes des Jahres 1912.
4. Wahl in den Verwaltungsrat.
5 Wahl des Revisionsausschusses.

Die stimmberechtigten Aktionäre, die an der Generalversammlung teilzunehmen wünschen, werden nach Artikel 13 der Statuten aufgefordert, bis spätestens 21 März 1913 ihre Aktien nebst Kupons bei der Gesellschaftskasse in Wien, I., Lothringerstrasse 3, oder bei der k. k. priv. österr. Creditanstalt für Handel und Gewerbe, Wien I., Am Hof 6 oder bei der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Wien I., Freyung 8 gegen Empfang der als Legitimation für die Generalversammlung geltenden Bestätigungsscheine zu hinterlegen.

Je zehn Aktien berechtigen zu einer Stimme, ohne Beschränkug der Anzahl der Stimmen.

Wien, am 7 März 1913. Der Verwaltungsrat.

„Muzeum pożytecznych rzeczy, osobliwych ludzi i zjawisk natury".

Treść: Nasze ulubione trucizny, czyli na czem oszczędzać? Potworny apetyt. Świat jest pełen niebezpieczeństw. Lekarz hygienista napomina młodzież, aby nie paliła tytoniu. Rady królowej na zły los ludzki. Z tajemnic elektryczności. Szpital roślin. Czy istnieje życie na gwiazdach? Akwaryum w żołądku. Ludzie, którzy się urodzili kilka razy. Ogniotrwały kapitan. Wódka pali się w mózgu pijaka fioletowym płomieniem. Nowa filharmonia, czyli jak upiększyć śpiew naszych ptaków pokojowych i polnych według metody hr. Dr. Baringtona, wiceprezydenta król. Towarzystwa Nauk w Londynie. Wł. Taczanowski a metoda hr. Baringtona. Piorun z jasnego nieba przyczyną pożaru. Dachy słomiane i drewniane uczynić ogniotrwałemi. Dym z kominów przyciąga pioruny. W sprawie ochrony od pożarów. Tlen w płynie jako bezpłatne lekarstwo i środek do przedłużenia życia. Jakiego patryotyzmu nam potrzeba? Wdzięczne pole działania dla władz. Elektryczność poetów, narodów i kobiet. Mechanik, który przez sen stał się bogatym. Piorunochron na dom budnika kolejowego. Podziemne żyły wodne, a niebezpieczeństwo pożaru. Z czego można wnosić o istnieniu podziemnych źródeł? W każdej gminie łatwo może zdarzyć się nieszczęście. Najzdrowszy i najtańszy napój. Wróble konkurentami kanarków. Warunki zdrowego snu. Ksiądz, który mówi kazanie we śnie. Napomnienie dla młodzieży. Zły los spotyka tylko społeczeństwa wadliwe i mało oświecone. Makolągwy śpiewają lepiej niż kanarki. Każda gmina powinna zastanawiać się nad wszystkiemi możliwemi niebezpieczeństwami, aby im zapobiegać zawczasu. I t. d. i t. d.

Cena z przesyłką pocztową 1 K. 66 hal., za zaliczką 2 K. 10 hal.

Do nabycia w biurze St. Sokołowskiego. — Lwów, Jagiellońska l. 3.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon 527.